ROK 43-ci — ANNÉE 43-ème WTOREK, 3 lipca 1951 — LENS (Pas-de-Calais) — MARDI, 3 Juillet 1951 Nr. 155

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas-de-Calais) r. Emile Zola, 101. - Tel: 227 | R. C.: Bethune 21231 C. C.: Lille 16657 | Wydawca i założyciel: / Directeur - Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. / Fondé en 1909 Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA / PRIX 12 fr

Trudne stanowisko rządu premiera Attlee

Jaka jest opinia bryt. o sytuacji światowej?

(Od własnego korespondenta)

Celem uzyskania odpowiedzi na to ważne pytanie, Zrzeszenie Korespondentów Zagranicznych w Londynie zaprosiło kilkunastu parlamentarzystów na obiad dyskusyjny. (Sensacją personalną tego wieczora stała się odmowa b. min. Bevana stawienia się wieczorem — mimo przyjęcia zaproszenia — z powodu obecności i innych kolegów parlamentarnych. Obecni jego koledzy partyjni próbowali go tłumaczyć nadmiarem zaproszeń, zmuszającym go jakoby do uzależnienia obecności osobistej od jej „niezbędnej konieczności”.

Tak się stało, że wśród obecnych konserwatystów przeważali zawzięci prawicowcy, zaś wśród członków Str. Pracy również zaciekli lewicowcy. Obecny również poseł niezależny Blackburn, który niedawno wystąpił ze Str. Pracy, najostrzej występował przeciwko b. kolegom partyjnym.

Dyskusja wykazała ostry podział rzeczników społeczeństwa brytyjskiego na „interwencjonistów” i „pacyfistów”. Obecni członkowie Str. Pracy wszyscy byli zdania, że naczelną wytyczną w polityce zagranicznej powinno być unikanie „katastrofy trzeciej wojny światowej”, chociażby drogą „ugody”. Żądali oni zatrzymania się na 38. równoleżniku na Korei, dopuszczenia komunistów chińskich do ONZ, oddania im Formozy, zaprzestania dozbrojenia Niemców, oraz doprowadzenia — drogą cierpliwości i ustępstw — do konferencji wielkich mocarstw z udziałem Sowietów. Żądali oni unikania jakichkolwiek środków presji militarnej na Środk. Wschodzie. Nie kryli się wcale z myślą wygrania następnych wyborów przy pomocy hasła „pokoju i ugody”, przeciwstawionego „igrającej z ogniem mocarstwowości konserwatystów”.

W przeciwieństwie do nich konserwatyści zgodnie domagali się blokady wybrzeży Chin, bezwzględnej solidarności z Ameryką na Wschodzie i Zachodzie, wysłania wojsk do Persji Południowej, zmuszenia Egiptu do przepuszczania statków naftowych przez Kanał Sueski drogą zbrojnych konwojów itp. (Jak wiadomo olbrzymia rafineria nafty w Haifie — w Palestynie — ledwo pracuje z powodu zamknięcia rurociągu z Iraku przez rząd tamtejszy oraz zamknięcie przez Egipt Kanału Sueskiego dla statków do Palestyny!). Konserwatyści twierdzili, że rząd „tak słaby i niezdecydowany jak obecny” za królowej Elżbiety „wisiałby za zdradę stanu!” Jeden z ich mówców oświadczył kategorycznie, że chodzi to o „walkę bez możliwości ugody pomiędzy światem chrześcijańskim a mocami piekieł”, i że wygrać ją można tylko „nie lękając się ryzyka wojny”! Większość obecnych demonstracyjnie oklaskiwała te wywody.

Dyskusja wykazała dobitnie trudną sytuację rządu premiera Attlee, borykającego się po prostu pomiędzy pacyfistycznym skrzydłem własnego stronnictwa, oszołomionym przesadnie potęgą Rosji, a prestiżowo — mocarstwową tendencją do pobrzękiwania szabelką i lekceważenia Sowietów przez prawicę. Ar.

Klątwa na odpowiedzialnych za skazanie Mgr Grosza

Watykan. — Papież Pius XII obłożył klątwą tych wszystkich, którzy uczestniczyli w jakikolwiek sposób w aresztowaniu oraz skazaniu księdza arcybiskupa Grosza na Węgrzech.

Dekret o ekskomunice wydała Święta Kongregacja Konsystorialna, której przewodniczył sam Papież. Dekret podobny został ogłoszony 12 lutego 1949 po skazaniu prymasa Węgier, księdza kardynała Mindszentego.

Sprawa wzmocnienia autorytetu rządowego

MONTAUBAN. — P. Bourgès-Maunoury, sekretarz stanu w Prezydium rządu, otwierając trzecie Targi-wystawę w Montauban, przypomniał wysiłki, dokonywane od Wyzwolenia na rzecz podniesienia gospodarczego kraju i podkreślił poważne rezultaty, jakie w tej dziedzinie uzyskano.

Przechodząc do zagadnień politycznych, p. Bourgès-Maunoury oświadczył, że jest zwolennikiem wzmocnienia autorytetu rządowego i lepszej równowagi między uprawnieniem obu Zgromadzeń ustawodawczych. Dodał, że jego zdaniem, prawo do strajku powinno otrzymać swój regulamin.

Komuniści chińscy i koreańscy godzą się na rozmowy rozejmowe

ale pomiędzy 10—15 lipca i w mieście Kaesong, 3 km na południe od 38. równoleżnika

Tokio. — Rozgłośnia radiowa pekińska podała w niedzielę krótko po 11,00 godzinie do wiadomości, że naczelne dowództwo komunistów chińskich i północno-koreańskich wyraziło zgodę na propozycje generała Ridgway'a w sprawie rozpoczęcia rozmów rozejmowych na Korei, ale wysunęły kontrpropozycje co do miejsca i czasu. Mianowicie komuniści zaproponowali, by rozmowy rozejmowe odbyły się nie na statku szpitalnym duńskim „Jutlandia”, jak to proponował naczelny dowódca wojsk ONZ, ale w mieście Kaesong, położonym 3 km na południe od 38. równoleżnika oraz dopiero pomiędzy 10 i 15 lipca br. Odpowiedź podpisali generałowie Kun Il Sung im. półn. Koreańczyków, a gen. Peng Teh Huai im. „ochotników” chińskich.

Rozgłośnia półn.-koreańska Pyongyang powtórzyła również nieco później, że rząd Kim Il Sunga z Północnej Korei przyjął propozycje rozejmowe ONZ.

★

Zadowolenie w O.N.Z.

LAKE SUCCESS. — W kołach urzędowych O.N.Z. wiadomość o przyjęciu przez komunistów chińskich i północno-koreańskich propozycyj generała Ridgway'a przyjęto z ulgą i zadowoleniem. Ubolewa się jednak nad odroczeniem rozmów o 2 tygodnie i podkreśla się, że rokowania będą trudne i długie.

★

Prezydent Truman przygotowuje instrukcje dla gen. Ridgway'a

WASZYNGTON. — Prezydent Truman oraz jego rząd w porozumieniu z przedstawicielami państw, których wojska walczą na Korei, opracowują nowe instrukcje dla głównodowodzącego wojskami O. N. Z. na Korei.

Departament Obrony Narodowej i Departament Stanu podkreślają, że instrukcje te winny być elastyczne i obejmować obszerne dziedziny.

★

Zagadkowe żądanie zwłoki przez komunistów

TOKIO. — Rzeczoznawcy alianccy sądzą, że żądana przez komunistów zwłoka 10 do 15 dni dla rozpoczęcia rozmów będzie zapewne wykorzystana przez komunistów dla dokonania przegrupowania swych wojsk na Korei północnej. Nie brak również głosów, że komuniści chcą zachować pewne pozory wobec swoich społeczeństw po ciężkich stratach na Korei.

C.F.T.C. uzyskała 58 procent głosów

w wyborach delegatów personelu urzędników kopalnianych w Nord i P.-de-C.

Douai. — Wybory delegatów personelu spośród urzędników kopalnianych odbyły się w dep. Nord i Pas de Calais, przynoszac następujące wyniki:

CFTC otrzymała 58 proc. głosów.

Zostali wybrani: z CFTC 58 delegatów i tyluż zastępców; FO 19 delegatów i tyluż zastępców; CGT 3 delegatów i tyluż zastępców; CGC 6 delegatów i tyluż zastępców.

Na CFTC padło w ostatnich wyborach 5 850 głosów; na FO 2 213; na CGT 607; na CGC 1 301, na niezależnych 108.

W r. 1948: CFTC uzyskało 4 265 głosów (33,7 proc.); FO 3 622; CGT 3 425; CGC 1 332.

CFTC odniosło zatem w ostatnich wyborach bardzo znaczny sukces.

—:-:—

Podwyższenie podatku od produkcji o 0,30 proc.

PARYŻ. — Ministerstwo budżetu ogłasza, że w zastosowaniu rozporządzeń artykułu 12, ustawy z 24 maja 1951, wysokość podatku od produkcji zostanie podwyższona od 1 lipca 1951 z 14,50 do 14,80 proc. Podwyższona stawka tego podatku wyniesie, począwszy od tej samej daty, 5,80, zamiast 5,50 proc.

—:-:—

Paul Ramadier prezesem Międzynarodowej Org. Pracy

Berno. — Rada administracyjna Międzynarodowej Organizacji Pracy wyznaczyła na swojego przewodniczącego, na okres roku, p. Paul Ramadier, szefa francuskiej delegacji rządowej. Na przewodniczącego grupy pracodawców wyznaczono sir Johna Fordes Watsona a dla grupy robotniczej p. Leona Jouhaux.

—:-:—

Wakacje szkolne w okręgu Akademii Rennes

Rennes. — W sobotę, po lekcjach popołudniowych, rozpoczęły się wakacje szkolne w szkołach powszechnych i średnich, podlegających Akademii w Rennes, to znaczy w departamentach Côtes-du-Nord, Finistère, Ille-et-Vilaine, Loire-Inférieure, Maine, Maine-et-Loire, Mayenne i Morbihan.

Jest to pierwsze doświadczenie przyspieszenia letnich wakacyj, rozpoczynających się we Francji zazwyczaj 15 lipca. Następne doświadczenie zostanie przeprowadzone w okręgu Akademii Nancy, gdzie zakończenie roku szkolnego wyznaczono na 7 lipca a początek na 23 września. Akademia Nancy obejmuje departamenty Meurthe-et-Moselle, Meuse i Vosges.

Jeżeli doświadczenia okażą się korzystne, nastąpi przesunięcie terminu letnich wakacyj szkolnych w całej Francji. Przemawiają za tym różne przyczyny, m. in. warunki sezonowe oraz płatne urlopy rodziców, rozpoczynające się już w czerwcu.

„Wolność, aby być silną, musi opierać się na sprawiedliwości społecznej”, — oświadczył prezydent Auriol

Paryż. — Prezydent Vincent Auriol przewodniczył w niedzielę przyjęciu, wydanemu przez Komitet wielkich inwalidów wojennych.

W przemówieniu, wygłoszonym do 800 zgromadzonych, Prezydent, wspomniawszy o cierpieniach Francji doznanych w drugiej wojnie światowej, powiedział m. in.:

„Jeżeli posiadamy wolność i jeśli znajdujemy się na drodze ku odbudowie gospodarczej, dzieło nie jest kompletne, ponieważ trzeba, aby zaistniała sprawiedliwość w stosunkach społecznych i gospodarczych między ludźmi, bogactwa nie powinny służyć tylko na korzyść niektórych wobec ruin w kraju i nędzy wielkiej liczby obywateli, ale każdy [illegible] swoją część radości, dorobku i udziału w produkcji.

„Aby być silną, wolność musi opierać się na sprawiedliwości społecznej; aby zachować demokrację polityczną, trzeba zrealizować demokrację społeczną”.

„Należy rozwinąć jednocześnie produkcję i sprawiedliwość, świadomość polityczną i braterstwo społeczne”.



(Foto: Record)

Prezydenta Auriola powitali na bankiecie inwalidów min. był. kombatantów, Jacquinot oraz p. Nouveau, prezes Federacji.

Dzieło pokoju

„Odnosi się to także do stosunków zagranicznych. Francja utrzyma swoje promieniowanie na zewnątrz, pozostając wierną orędziu światła i nadziei, jakie jej wielka rewolucja przyniosła narodom świata”...

„Dzieło pokoju należy spełniać wszędzie, gdzie panuje niepokój wśród ludzi, nie tylko na Korei, gdzie agresja nie powiodła się, dzięki solidarności Narodów Zjednoczonych. A najlepszym zapewnieniem pokoju jest wprowadzenie w życie ducha i litery Karty”.

Kontrola zbrojeń

„Niechaj każdy naród będzie wolnym u siebie, bez siania niezgody lub zamieszek u innych, nawet przez ludzi podstawionych; niechaj przywróci się między wszystkimi narodami wolną wymianę myśli, osób, zasobów, produktów; niechaj we wszystkich krajach ludzie uzyskają możliwość wybrania reżimu swojego wyboru drogą wolnych wyborów, pod kontrolą międzynarodową.

Niechaj wszystkie narody zgodzą się w sposób stały i kompletny, w każdym kraju i pod czynnym i nieustannym dozorem Narodów Zjedn., na spis i kontrolę broni klasycznych i atomowych, aby umożliwić ogólne jednoczesne rozbrojenie i zastąpienie armij krajowych armią międzynarodową, zapewniającą bezpieczeństwo i sprawiedliwość między narodami. To przewiduje Karta Narodów Zjednoczonych. Tego żądała zawsze Francja.”

Uroczystości w dziesiątą rocznicę śmierci Ignacego Paderewskiego w Stanach Zjedn.

Ksiądz kardynał Spellman na nabożeństwie w katedrze w Nowym Jorku

NOWY JORK. — Z okazji 10 rocznicy śmierci największego polskiego artysty, wielkiego polityka i męża stanu, I. Paderewskiego odbyły się w Nowym Jorku, oraz w innych wielkich miastach USA uroczystości i nabożeństwa żałobne.

W Nowym Jorku w katedrze Świętego Patryka odbyło się podniosłe nabożeństwa za spokój duszy wielkiego patrioty polskiego. W nabożeństwie tym wziął udział arcybiskup Nowego Jorku, ksiądz kard. Spellman, wypróbowany przyjaciel Polski. Mszę świętą odprawił ks. prob. Szubiński w asyście ks. ks. Tyczkowskiego i Rajta.

Uroczystości ku czci Paderewskiego w 10 rocznicę jego śmierci stały się okazją dla zamanifestowania przyjaźni amerykańsko-polskiej.

W Nowym Jorku, Waszyngtonie, Chicago, oraz Pittsburgu zorganizowane były podniosłe akademie, w których wzięli udział liczni przedstawiciele społeczeństwa amerykańskiego, w tym senatorowie, kongresmani, wielcy artyści, mężowie stanu, oraz Polonia Amerykańska.

Rozgłośnie amerykańskie nadawały przez trzy dni od 29 do 1 lipca br. specjalne audycje muzyczne z utworami mistrza I. Paderewskiego.

Wybory powszechne do parlamentu w Finlandii

HELSINKI. — W poniedziałek i we wtorek odbywają się w Finlandii wybory powszechne do parlamentu. Socjaliści fińscy wysunęli na czoło swych kandydatów Tannera. Na czele agrariuszy stoi obecny premier Kekkonen. Nowej partii ludowej, która pragnie skupić średni stan w Finlandii przewodzi profesor Saari. Ponadto do wyborów stanęły partie konserwatystów i mniejszości szwedzkich. Zupełne wyniki wyborów znane będą w czwartek.

—:-:—

R.P.F. oświadcza gotowość do współpracy

PARYŻ. — Rada krajowa R.P.F., zebrana w merostwie w Levallois-Peret, powzięła uchwałę, w której oświadcza, że jest gotowa przyjąć „odpowiedzialność za rząd z wszystkimi tymi, którzy zechcą zjednoczyć się dla spełnienia dzieła pozytywnego i konkretnego, zgodnie z minimalnym programem, dotyczącym wysuwających się zagadnień i w warunkach, które pozwolą władzom publicznym rzeczywiście wykonywać ich zadanie”.

Rada zapowiada następnie, że R.P.F. złoży projekty ustaw, dotyczące „zasadniczych punktów programu ocalenia publicznego”. Program ten obejmuje: reformę państwa przez reformę konstytucji, zespolenie pracy i kapitału, poprawę warunków bytu pracowników i ich rodzin, mieszkania, zasiłku na wychowanie, amnestię”. R.P.F. zażąda także najpierw w strefach najbardziej zagrożonych, „jedności kierownictwa politycznego, strategicznego i gospodarczego między mocarstwami zachodnimi”.

Uchwała oświadcza w końcu, że jeśli koalicja Trzeciej Siły i jej sprzymierzeni zachowają kierownictwo spraw publicznych, RPF nie zamknie się w postawie jałowej opozycji, ale będzie broniło swoich celów”.

Gen. de Gaulle, wysnuwając wnioski z prac Rady Krajowej oświadcza: „Nie ubiegamy się o teki, ale też nie pójdziemy na kombinacje, w których stracilibyśmy naszą godność i możność skutecznego działania”.

Węgiel podrożał przeciętnie o 2 procent

Paryż. — Dyrekcja kopalń węgla postanowiła podwyższyć ceny sprzedaży wszystkich gatunków węgla. Zwyżka wynosząca przeciętnie 2 proc., wchodzi w życie z dniem 1 lipca br.

Plan Marshalla winien przyczynić się do podniesienia stopy życiowej robotników

Paryż. — P. Filip Randolph, członek delegacji Amerykańskiej Federacji Pracy na konferencję Międzynarodowej Konfederacji Syndykatów Wolnych (w Mediolanie od 4 do 18 lipca), przemawiał ostatnio w Paryżu. Oświadczył on, że amerykański ruch syndykalny interesuje się bardzo syndykalizmem europejskim.

„Tak długo, jak robotnik europejski nie będzie wolny, robotnik amerykański nie będzie bezpieczny”, oświadczył Randolph.

Delegat amerykański podkreślił z drugiej strony, że amerykański ruch syndykalny podtrzymuje pakt atlantycki i plan Marshalla, ale co do tego ostatniego pragnie, by kredyty jego zostały przeznaczone, w większym stopniu niż dotychczas, na podniesienie stopy życiowej robotników. Jego zdaniem, należy plan Marshalla zorientować w tym kierunku.

6 Portugalczyków utonęło w jeziorze

LIZBONA. — Łódź, wioząca 22 osoby, powracające ze święta ludowego w okolicach Vonda Nova, w północnej Portugalii, zatonęła na skutek przeładowania w sztucznym jeziorze zapory elektrycznej w Rabages. 16 osób zdołało uratować się, natomiast 6 utonęło.

Doroczna pielgrzymka Rodaków ze wschodniej Francji na cmentarzu w Dieuze

(Telefonem od własnego korespondenta)

Metz. — Przy ślicznej, słonecznej pogodzie odbyła się w ubiegłą niedzielę doroczna pielgrzymka Rodaków ze wschodniej Francji dla uczczenia poległych bohaterów spoczywających na cmentarzu w Dieuze.

Ze wszystkich osiedli zjechały się delegacje i poczty sztandarowe wszystkich stowarzyszeń ze wschodniej Francji: katolickich, byłych wojskowych, oświatowych, młodzieżowych, sokolich itd. Razem było reprezentowanych 48 sztandarów i około 2 000 uczestników. Były też delegacje z okolic Belfortu, Montbeliard, Béthincourt, Exincourt, Audincourt itd. Przybyły również delegacje z Alzacji, z okolic Mulhouse, Wittenheim i Ensisheim.

Władze francuskie reprezentowali podprefekt dep. Moselle p. Chrétien; mer miasta Dieuze p. Liard i poseł z dep. Moselle p. Peltre.

Mszę św. w kościele parafialnym w Dieuze w zastępstwie ks. prałata Kwaśnego — rektora Polskiej Misji Katolickiej celebrował ks. dziekan Miedziński, który wygłosił również podniosłe kazanie okolicznościowe. Pienia kościelne wykonały połączone chóry kościelne z Metzu, Merlebach, Tucquegnieux i Homécourt pod kierownictwem ks. Gockiego — dyrektora Chórów Kościelnych na Okręg wschodniej Francji.

Po południu udano się pochodem na cmentarz, gdzie delegacje poszczególnych organizacji złożyły wieńce. Piękny wieniec złożyła również Rada Miejska miasta Dieuze. Groby poległych bohaterów tonęły wprost w powodzi kwiatów i wieńców przywiezionych przez naszych Rodaków.

Cała uroczystość miała niezwykle podniosły charakter patriotyczno-narodowy i zakończono ją wspólnym odśpiewaniem „Roty”.

Szczegółowe sprawozdanie ukaże się w jednym z najbliższych numerów „Narodowca”.

Katastrofy lotnicze:

50 zabitych w Kolorado

DENVER (Kolorado). — Samolot kompanii United Air Lines, lecący z San-Francisco do Chicago, rozbił się o zbocza góry Hagne, w Górach Skalistych. Na pokładzie znajdowało się 50 osób: 45 pasażerów i 5 ludzi załogi. Wszyscy zginęli. Ciała ich zostały zniekształcone do niepoznania. Wśród ofiar jest siedmioro dzieci urzędników kompanii lotniczej.

★

5 zabitych — 21 rannych

NOWY JORK. — Samolot wojskowy „C-47” rozbił się na skutek mgły, usiłując lądować w For-Dix (New-Jersey).

Z 26 osób, znajdujących się w samolocie, pięć zginęło. Wszyscy pozostali są ranni.

★

Trzech zabitych we Francji

Lyon. — Samolot turystyczny aeroklubu z Villefranche-sur-Saône, rozbił się w Fareins. Trzej pasażerowie ponieśli śmierć na miejscu.

24 ofiary w Jugosławii

BELGRAD. — Według niepotwierdzonych informacyj, dwumotorowy samolot Dakota, rozbił się niedaleko Rijeki, w Jugosławii. Ofiarą tej katastrofy miały paść 24 osoby, z których większość miała ponieść śmierć.

Wybuch nabojów dynamitowych wskutek pioruna

Trzech zabitych

Luz. — Kiedy górnicy zatrudnieni przy przebijaniu chodnika w skale, założyli 25 nabojów dynamitowych, powstała burza, w czasie której uderzył piorun, powodując wybuch 12 nabojów. Trzech robotników poniosło śmierć.

Kilka tysięcy osób wzięło udział w Zjeździe Katolickim Okręgu Bruay

Ubiegła niedziela była świadkiem wielkiej i przepięknej manifestacji katolickiej odbytej w Barlin celem uczczenia 30-lecia powstania Organizacji Katolickiej Okręgu Bruay.

Udział rodaków z wielkich kolonij polskich Marles l. Mines, Bruay, Houdain, Barlin, Hersin i innych był bardzo liczny. Kilka tysięcy osób, a przede wszystkim młodzieży KSMP zapełniło stadion A. S. w Barlin.

Mszę polową, której asystowało 70 sztandarów KSMP m. i ż., Krucjaty, Matek Różańcowych, Mężów Katolickich, Kół Polek, Sokoła, Harcerstwa itd., odprawił ks. Pawlak w obecności licznego duchowieństwa. Pienia kościelne wykonał Chór z Marles. Kazanie, oparte na słowach Ewangelii: „po owocach ich poznacie” — pełne jak zawsze głębokich myśli i trafnych wskazówek — wygłosił Rektor Polskiej Misji Katolickiej, ks. Prałat Kwaśny.

Czcigodny kaznodzieja przypomniał wielkie słowa i obietnice głoszone nie tak dawno przez ludzi, którzy narzucali się wo'm narodom na przewodników, zapowiadali bądź odnowienie dawnego cesarstwa rzymskiego, bądź też zbudowania tysiącletniej nowej Rzeszy niemieckiej. Wszyscy wiemy jak nędznie skończyli ci uwodziciele i jak straszne pokutują ich narody za słuchanie zbyt cierpliwie owych szumnych obietnic. Słowa brzmiały pięknie, ale dopiero katastrofalne owoce ich pracy mówią nam całą prawdę o tym, czym byli rzeczywiście owi uwodziciele operujący pięknymi słowami. Ostał się jeszcze trzeci uwodziciel, a my Polacy, wiemy najlepiej, jak dalece różnią się słowa szumnej jego propagandy od tragicznej rzeczywistości narodów poddanych jeszcze jego władzy. Po rzeczywistości, czyli po owocach sądzić nam wolno jedynie wartość ludzi, gdyż tylko z owoców ich pracy dowiemy się pełnej prawdy, ale nie ze słów i obietnic, które mają uwodzić ludzi i zakrywać zupełnie inne plany i zamiary.

Przechodząc do spraw naszych, Ks. Rektor podniósł, że naród polski przebył tak smutne doświadczenia i patrzał na takie „owoce pracy”, iż również powinien się strzec ufać łatwowiernie propagandzie, którą dziś tak hojnie się szafuje. Owoce pracy pokazują nam prawdę, która nas jednoczy, podczas gdy różni żądni władzy, kłócą się na Uchodztwie nie o władzę, ale nawet o jej pozory złudne, i nie chcą zrozumieć, że uwolniony od jarzma niewoli naród polski sam zadecyduje, komu zechce powierzyć władzę nad Krajem.

Liczni słuchacze w skupieniu wysłuchali kazania opartego na wskazówkach wyznaczonej na niedzielę wczorajszą Ewangelii świętej i pozostali pod jego wrażeniem.

Z księży brali udział prócz wymienionych, ks. Rektora i ks. Pawlaka, jeszcze: ks. dziekan Nosal, ks. dyrektor Stolarek, ks. Pakuła, ks. Gutowski, ks. Bednorz, ks. Krahulec, ks. Duda, ks. Kędzierski, ks. Wamberg. Poza tym byli obecni: prezes Zjedn. Kat., p. Szambelańczyk, prezes Zw. Mężów Kat. p. Ratajczak, prezeska Zw. Bractw Róż. p. Witkowska, prezes CFTC p. E. Stocki, prezes KSMP m. dh Szambelańczyk, prezeska KSMP ż. dha Malińska, prezes Okręgu Bruay Org. Kat. p. Smoch, redaktor p. Michał Kwiatkowski i inni. Reprezentowany był dalej Sokół, Harcerstwo, Pensionat dziewcząt z Fouquieres i pensjonat chłopców z Bethune.

Po nabożeństwie nastąpiła defilada poczym ze sztandarami w pochodzie przeszło kilometr długim, z miejscową orkiestrą „Jedność” na czele, udano się pod pomnik Chrystusa i pod pomnik poległych, gdzie złożono wieńce.

Po południu odbyły się najpierw zawody: piłki nożnej, siatkówki i biegi, poczym nastąpiła akademia pod przewodnictwem prezesa Okręgu, p. Smocha, o czym referujemy na innym miejscu.

Posłowie wedle zawodów

PARYŻ. — Wśród posłów, wybranych do nowego Zgromadzenia Narodowego jest: 8 generałów, 3 księży, 100 funkcjonariuszy, 85 robotników i urzędników, 65 kupców i przemysłowców, 36 profesorów.

W poprzednim zgromadzeniu byli: 1 generał, 4 księży, 136 adwokatów, dziennikarzy lub lekarzy, 73 rolników, 103 funkcjonariuszy państwowych, 145 robotników i urzędników, 43 kupców i przemysłowców, 60 profesorów.

Wiadomości krótkie

ATENY. — Wicepremier Grecji, Papandreu podał się do dymsiji.

WASZYNGTON. — W Kongresie i w Senacie uchwalone zostały projekty ustaw, przewidujące utrzymanie dalszej blokady cen w U.S.A.

Głosy Czytelników

Wakacje!...

Mile brzmi ten wyraz, nie tylko w uszach dzieci szkolnych i kształcącej się młodzieży, ale również i dla mas szarych, ludzi codziennej pracy. Bo czyż to nie z przyjemnością i zadowoleniem spędzamy tych kilku dni wypoczynku zasłużonego po całorocznym trudzie i znoju? To też wykorzystujemy w całej pełni ten wolny czas każdy na swój sposób. Jedni wyjeżdżają nad morze, inni w góry, jednak najwięcej ludzi ogranicza się tylko do krótkich wycieczek, które zwykle wynoszą najtaniej, gdyż w dzisiejszych czasach nie można sobie na wszystko pozwolić.

My, tutaj zamieszkali w Alzacji, w tym pięknym i bogatym kraju, mamy bardzo dużo miejsc, w których można spędzić te cudne dni. Czy to nad szumiącym Renem, czy też w Wogezach, lub też w górach Jurajskich. Możemy sobie również pozwolić na wyjazd do pobliskiej Szwajcarii. Jednak najulubieńszym miejscem naszych wycieczkowiczów to Ren, który jest oddalony od Miluzy zaledwie o kilka kilometrów, a od osiedli polskich zagłębia potasu jeszcze mniej. Dlatego też wszyscy przeważnie spieszą nad Ren, ażeby odważniejsi zażyć mogli chłodnej kąpieli w jego rwących nurtach, inni zaś na dzikich plażach rozkoszować się na ławicach piaskowych w żarze słońca. Z przyjemnością obserwuję nieraz te rozradowane rzesze rodaków, a przeważnie naszą młodzież, któ ra przy muzyce mandolin śpiewa ulubioną piosenkę „Wisło moja" lub też „Nad Renem gdym na warcie stał".

Również i w Wogezach wre życie w czasie wakacyj. W każdym schronisku, w każdej fermie można spotkać rodaków, słyszeć polskie piosenki rozlegające się po polach i dolinach a nawet na najwyższym szczycie, jak Grand Ballon, który jest zdobywany przez naszych wycieczkowiczów.

Gdy w ubiegłym roku udałem się również do Wogezów, które tak swoim urokiem nęcą, a zwłaszcza w noc świętojańską, gdzie to na wielu szczytach płoną ogniska, udałem się właśnie po dopaleniu się takiego stosu w dalszą podróż do uroczej doliny „Goldbach", skąd po krótkim wypoczynku z grupą rozśpiewanej młodzieży udałem się, pomimo nocy, w dalszą drogę na Gran Ballon.

Gdy dosięgliśmy szczytu, na którym wznosi się pomnik na cześć bohaterów z wojny 1914—1918 tak zwanych „Błękitnych Diabłów", spotkaliśmy tam naszego „poetę", który to tak wiele wierszy napisał na łamach naszego „Narodowca", jak znów coś kreślił. Aby mu nie przeszkadzać, poszliśmy dalej, gdyż wiedzieliśmy, że się wkrótce dowiemy co on pisze, co nam się też sprawdziło, bo już następnego dnia czytaliśmy jego nowy utwór, który napisał przy świetle gwiazd. A oto jego treść:

„Na niebotycznym górskim szczycie, namiotu nie rozbijam, bo mi nie potrzeba, wszak tak nisko nade mną cudny pułap nieba i łoża nie uścielem wśród tych podniebnych pól, we mgły srebrne się otulę, jak w gronostaj król. Ni światła nie zapalę, choć już zgasło słońce. Wszak tu nade mną świeci srebrnych gwiazd tysiące, tylko w gorących modłach podziękuję Bogu, że mnie tu raczył przywieść, tu do niebios progu."

Kiedy już trzeba stawać do codziennej pracy z zasobem nowych sił i wrażeń i miłych wspomnień z okresu wakacji, to myśli nasze zwracamy na naszą młodzież, na nasze dzieci, którym nie jest dane spędzić tego długiego okresu wakacyj gdzieś w obozach harcerskich lub też innych, zorganizowanych dzięki ofiarności społeczeństwa. Wiele z tych dzieci spędzi wakacje poprostu na ulicy. To bardzo przykre dla nas, a zwłaszcza dla nich, gdyż wiele z tych dzieci korzysta w ciągu całego roku tylko dwie godziny z nauki polskiego, we czwartki, gdyż nie można przemęczać dziecka. Jednak w czasie tych długich wakacyj możnaby im nie przerywać nauki polskiego, lecz ją podwoić. Niestety, tak nie jest, gdyż wakacje to wyraz, który jest tak miły dla wszystkich, lecz jeszcze milsza jest nasza polska mowa.

Janusz

Jeszcze jeden „proces szpiegowski" w Czechosłowacji

PRAGA. — W poniedziałek rozpoczął się w Pradze jeszcze jeden „proces szpiegowski" w którym na ławie oskarżonych zasiada amerykański korespondent, William Oatis, lat 37 oraz trzech obywateli czechosłowackich: Tomasz Swoboda, Paweł Vojdinek i Peter Munz, którzy byli współpracownikami amerykańskiej agencji prasowej „Associated Press". Prokurator reżimu praskiego oskarżył wszystkich, jakoby uprawiali szpiegostwo na rzecz U.S.A., oraz zamordowali jednego oficera armii czechosłowackiej.

Groźba braku węgla ciąży zawsze jeszcze nad Europą

Paryż. — Europejska Komisja Gospodarcza uważa, że niebezpieczeństwo kryzysu węglowego ciąży zawsze nad Europą. W pierwszym kwartale lata, produkcja węgla w krajach europejskich, niekontrolowanych przez Rosję sowiecką, osiągnie maksymalnie 13 milionów ton, a zużycie wyniesie 19 milionów ton. Niedobór będzie zapewne pokryty przez dostawy węgla ze Stanów Zjednoczonych (5 milionów 400 tysięcy na 6 milionów). Lecz co będzie później?

Angielska produkcja węgla znacznie się obniżyła wskutek tego, że górnicy brytyjscy nie pracują w sobotę, a zapewne jeszcze więcej się obniży w okresie wakacji, gdyż większość górników w W. Brytanii korzysta z płatnych urlopów w pierwszej połowie sierpnia.

Produkcja W. Brytanii wynosi obecnie 210 milionów ton węgla rocznie, wobec 220 milionów w r. 1948. Jeszcze większy niedobór jest w zagłębiu Ruhry.

Zapotrzebowanie na węgiel znacznie wzrosło ze względu na dozbrojenie w szczególności w Anglii, gdzie zużycie już obecnie jest wyższe o 30 procent od roku 1938.

Stany Zjednoczone nie mogą, ze względu na własny wysiłek mobilizacji przemysłowej, wywozić bardzo dużej ilości węgla. Wywóz ten musi być znacznie ograniczony, a i statki do przewozu nie zawsze są rozporządzalne w dostatecznej ilości. Wobec tego w wielu krajach jest możliwe wprowadzenie znacznych ograniczeń.

We Francji produkcja węgla w ostatnim czasie lekko wzrosła (4 590 000 ton w marcu i 4 408 000 ton w kwietniu wobec 4 269 000 ton w styczniu). Należy dodać, że dwóch inżynierów amerykańskich, wysłanych przez Adm. Planu Marshalla, ogłosiło raport, nazwany „Raportem Robinsona" o warunkach eksploatacji kopalń belgijskich. Podkreślili oni, że koszty produkcji węgla belgijskiego są bardzo wysokie (przeszło 14 dolarów za tonę, ze względu na brak ulepszeń technicznych, takich, jakie zostały wprowadzone we Francji. Z tych właśnie przyczyn koszty produkcji węgla w Belgii są najwyższe z całej zachodniej Europy.

Belgowie odpowiadają na to, że Francja otrzymała tytułem Planu Marshalla 11 miliardów franków belgijskich, podczas gdy Belgii przyznano tylko 730 milionów.

Małe sensacje z wielkiego świata

■ Tyle się mówi o „pięcioraczkach kanadyjskich", że zapomniano zupełnie, iż w Argentynie chowają się zdrowo pięcioraczki, 3 dziewczynki i 2 chłopców.

■ Sztafety gołębi pocztowych dostarczyły redakcji dziennika belgijskiego „La derniere heure" sprawozdania z zawodów piłkarskich między drużyną belgijską i angielską w 10 minut po zakończeniu gry.

Wkład Francji do obrony Zachodu

Paryż. — John Ridley, korespondent specjalny „Daily Telegraph" we Francji, złożył hołd owocnym wysiłkom przemysłu francuskiego w dziedzinie odbudowy, unowocześnienia i dokonanego rozwoju.

Opisując swą podróż do Lotaryngii, korespondent dziennika angielskiego daje dużo szczegółów dotyczących planu rozwoju przemysłu hutniczego w okręgu Metzu, który to plan stanowi część krajowego programu rozwoju przemysłowego. Pisze on między innymi:

„W nowoczesnych czasach, żadne państwo czy też grupa państw, nie może wygrać wojny bez oczywistej wyższości w dziedzinie stali, która ma w pamięci trzy następujące po sobie wojny i upokorzenia obcej okupacji, jest obecnie zdecydowana do odegrania swej roli w organizacji obrony Zachodu, wzmacniając ten zasadniczy czynnik wszelkiej wojny. Za parę lat, jeżeli pokój będzie zachowany, Francja stanie się bardzo dużą potęgą, która będzie miała odpowiednią podstawę w sile przemysłowej."

Odbudowanie Międzynarodówki Socjalist.

Frankfurt. — Od soboty toczą się we Frankfurcie obrady 8. Międzynarodowej Konferencji Socjalistycznej, znanej pod nazwą Comisco. Uczestniczą w niej delegaci 26 krajów. Przewodniczy dr Schumacher, przywódca socjalistów zachodnio-niemieckich. Zebrani delegaci postanowili w niedzielę odbudować Międzynarodówkę socjalistyczną, która reprezentuje około 10 milionów socjalistów w świecie.

Francję reprezentuje delegacja z min. Guy Mollet na czele. W imieniu socjalistów francuskich, G. Mollet oświadczył w niedzielę, że partie socjalistyczne są partiami zasadniczo narodowymi. Robotnicy francuscy wiedzą, że ojczyzna jest w wielkiej części ich dziełem i są oni zdecydowani bronić jej. Ale ponad ojczyzną jest solidarność międzynarodowa. Z innych mówców zabierali głos Scherer z Austrii, Larock z Belgii oraz Schumacher w imieniu socjalistów zachodnio-niemieckich.

Stwierdzono, że Rosja ubiera się w propagandzie swojej w piórka socjalizmu, chociaż **jej ustrój nie ma z nim nic wspólnego, zniósł bowiem wszelkie wolności a komunistyczny socjalizm jest wyłącznie na służbie imperializmu sowieckiego.**

W ciągu niedzieli i poniedziałku Komisje przygotowywały opracowanie deklaracji zasad nowej Międzynarodówki socjalistycznej.

Program wzajemnego bezpieczeństwa przyczyni się do uniknięcia wojny

NEW CASTLE. — James Bruce, dyrektor Programu dla spraw wzajemnej pomocy uważa, że Stany Zjednoczone i inne wolne narody są zdolne do utworzenia wspólnymi siłami podstaw trwałego pokoju, jeżeli będą mogły pokazać Moskwie, że mają do dyspozycji taką siłę, iż każda próba agresji będzie z góry skazana na niepowodzenie.

James Bruce w czasie wygłoszenia ostatnio w New Castle przemówienia nalegał, aby Kongres zatwierdził możliwie szybko program wzajemnej pomocy, przedłożony przez prezydenta Trumana, a zawierający współpracę gospodarczą i wojskową z innymi krajami. Program ten, jak wiadomo, przewiduje przyznanie sumy 8 miliardów dolarów w ciągu pierwszego roku w celu zgrupowania wzajemnej obrony, odbudowy gospodarczej Europy i rozwinięcia gospodarki w krajach niedostatecznie rozwiniętych w jeden ogólny system pomocy wojskowej, technicznej i gospodarczej. W takich samych słowach jak prezydent Truman, J. Bruce podkreślił, że „zagadnienie, przed którym stoimy, jest zagadnieniem groźby na skalę światową". Imperializm sowiecki stara się kolejno opanować wszystkie kraje „tak w Europie, jak też w Azji i na drugiej półkuli".

James Bruce przypomniał jeszcze, że program wzajemnej pomocy został przygotowany przede wszystkim w celu uniknięcia wojny i na zakończenie oświadczył:

„Przygotowując ten program nie straciliśmy nigdy z pamięci tego, że musimy się przyłączyć do innych wolnych krajów świata, póki są one jeszcze wolne. Program ten jest bowiem oparty na myśli, że musimy się do tych krajów przyłączyć w celu przygotowania planów wspólnej obrony, gdy to jeszcze możliwe, w celu dokładnego określenia w jaki sposób możemy połączyć naszą siłę z ich siłą, gdy jeszcze jesteśmy silni i po trzecie, w celu ustalenia pomocy dla ich potęgi wojskowej i gospodarczej, aby się same mogły bronić i dopomóc nam we wzajemnej obronie".

Setki tysięcy widzów na święcie lotniczym

Paryż. — Setki tysięcy widzów zebrało się w niedzielę po południu na lotnisku w Le Bourget. Na trybunie zasiedli prezydent Auriol, minister sił zbrojnych Jules Moch, min. robót publicznych Pinay oraz liczne osobistości cywilne i wojskowe. Demonstracje samolotów różnych typów, wzbudziły wielkie zainteresowanie.



(Foto. Record)

Publiczność przygląda się z zainteresowaniem grupie amerykańskich myśliwców odrzutowych.

Zlikwidowany zamach stanu w Syjamie

Stan wyjątkowy w Bankoku po porwaniu premiera

BANKOK. — Z Bankoku nadeszły wiadomości 30 czerwca br., że premier Syjamu, marszałek Pibul Songgram został uprowadzony w chwili uroczystości przekazywania amerykańskiego poławiacza min marynarce syjamskiej. Uprowadzenia dokonał zbuntowany oddział syjamskich strzelców morskich. Premier został przewieziony łodzią rzeczną na pokład syjamskiego okrętu wojennego stojącego w porcie Bankoku.

Natychmiast doszło do walk ulicznych, podjętych przez zbuntowane oddziały marynarzy przeciwko zwolennikom premiera.

Po stronie premiera stanęły wojska lądowe, policja i lotnictwo, znajdujące się w Bankoku i okolicy. Policja wsparta czołgami przeprowadzała w sobotę działania przeciwko zbuntowanym marynarzom w rejonie stacji radiowej, znajdującej się 800 metrów od ambasady amerykańskiej w Bankoku.

W stolicy Syjamu został ogłoszony stan wyjątkowy. Większość wojsk w Bankoku popiera premiera Pibul Songgrama, który prowadził politykę współpracy z mocarstwami zachodnimi.

Wśród organizatorów zamachu rozgłośnia zbuntowanych marynarzy wymieniła generałów: Luang Kach, byłego szefa armii syjamskiej, admirała Taharm, byłego szefa marynarki i generała Luang Davarit, byłego szefa lotnictwa syjamskiego.

Dnia następnego premier został wypuszczony na wolność przez zbuntowanych marynarzy i objął urzędowanie.

Wedle doniesień rozchodziło się o starą rywalizację między marynarką a armią lądową.

Zatarg persko-brytyjski o naftę bez zmiany

TEHERAN. — Rozgłośnia teherańska doniosła w poniedziałek rano, że rząd perski wycofał projekt ustawy antysabotażowej, która złożona była w parlamencie. Projekt ten, jak podkreślił komunikat radiowy, pozostanie w zawieszeniu.

Premier perski, Mossadek oświadczył brytyjskiemu korespondentowi prasowemu, że rozwiązanie zatargu o naftę może być jeszcze obecnie możliwym, jeśli Wielka Brytania uzna bez zastrzeżeń ustawę perską o upaństwowieniu. Mossadek podkreślił, że nie ma kraju, z którym chciałby być w lepszych stosunkach, jak z W. Brytanią".

*

Zmniejszenie produkcji w rafinerii w Abadanie

Abadan. — Dyrekcja Towarzystwa naftowego brytyjsko-perskiego poleciła 1 lipca br. zmniejszenie o 50 proc. dotychczasowej wytwórczości naftowej w rafinerii w Abadanie. Główny kierownik techniczny, Kenneth Ross oświadczył, że przy połowie produkcji tej rafinerii praca będzie trwać jeszcze 20 dni, po czym z braku wywozu napełnione będą wszystkie cysterny, jakimi dysponuje rafineria Abadanu i pracę będzie trzeba przerwać.

*

Protest perski w Iraku

Teheran. — Rząd perski zaprotestował w Bagdadzie przeciwko używaniu jakoby przez Anglików terytorium Iraku jako bazy dla floty i lotnictwa R. A. F. i groźby wobec Persji.

*

W Iraku domagają się też upaństwowienia przemysłu naftowego

BAGDAD. — Nacjonaliści sąsiadującego z Persją Iraku domagają się upaństwowienia przemysłu naftowego w Iraku, przejęcia przez państwo z rąk zagranicznych towarzystw irackich pól naftowych i prowadzenia eksploatacji tych złóż naturalnych kraju na własny rachunek.

*

Pięciu zabitych w Indochinach

HANOI. — Samolot „Junker 52" eksplodował w czasie lotu, przelatując nad okolicą na północny-zachód od Hanoi i opadł w płomieniach. Pięć osób poniosło śmierć.

[illegible]ski rzeczoznawca

krytykuje przemysłowców zach.-niemieckich

FRANKFURT. — Amerykański rzeczoznawca, J. Cattier, bankier z Nowego Jorku, który pracował przez rok w Niemczech zachodnich w Wysokim Komisariacie amerykańskim ostrzegł w sobotę zachodnio-niemieckich przemysłowców, iż muszą obniżyć ceny i podnieść płace.

Zdaniem Cattier, gospodarka Niemiec zachodnich jest niezdrowa. Według jego obserwacyj, w Niemczech zachodnich mała grupa przemysłowców prowadzi życia na zbyt wysokiej stopie i opływa w dobrobyt, podczas gdy wielkie masy robotnicze walczą z poważnymi trudnościami.

Cattier zaleca, by przemysłowcy niemieccy nauczyli się pracować na zasadzie małych zarobków, oraz, by poświęcili znacznie więcej na opłacanie zarobków i płac urzędniczych. Konsumenci i zarobkujący nie mogą ponosić ciężarów z powodu wysokich zysków, poważnych wydatków kapitałowych i wzrastającego zwiększania rezerw, które spadają na spożywców w postaci wysokich cen, a na pracownika w postaci niskich płac.

Cattier oświadcza, że robotnik zachodnio-niemiecki winien mieć większy udział z owoców swojej pracy.

Niemcy i Japonia przystąpiły do Międzynarodowej Organizacji Pracy

GENEWA. — Zebrana obecnie w Genewie pod przewodnictwem delegata szwajcarskiego, William Rapparda, 34. Konferencja Międzynarodowej Organizacji Pracy przyjęła na swym posiedzeniu w dniu 12 czerwca, Niemcy na członka tej organizacji, gdyż rząd niemiecki przyjął wszystkie zobowiązania, wynikające ze statutu Międzynarodowej Organizacji Pracy.

Władze niemieckie w Bonn potwierdziły, że wszystkie konwencje międzynarodowe pracy, ratyfikowane przez rząd niemiecki przed wystąpieniem z Ligi Narodów, mają moc obowiązującą dla Federalnej Republiki Niemieckiej.

Przyjęcie Niemiec zostało potwierdzone w głosowaniu. Na 208 delegatów mających prawo głosu, 165 głosowało za przyjęciem Niemiec, a 12 przeciwko.

Japonia również złożyła podanie o przyjęcie do Międzynarodowej Organizacji Pracy. Podanie zostało podpisane przez japońskiego ministra Spraw Zagranicznych, Yoshidę, i do podania został dołączony list naczelnego dowódcy wojsk sprzymierzonych w Japonii. List ten zawiera oświadczenie, że obecny rząd japoński jest całkowicie kompetentny, jeśli chodzi o zabezpieczenie i wykonanie obowiązków wynikających z przynależności do Międzynarodowej Organizacji Pracy.

Ogólne zebranie musi się wypowiedzieć w tej sprawie.

Przyjęcie Japonii na członka Organizacji nie może pociągnąć za sobą żadnych komplikacji, lecz przyjęcie Federalnej Republiki Niemieckiej w miejsce Reichu, może wywołać protest Niemieckiej Republiki Ludowej. Rosja sowiecka nie może jednak zabierać głosu, gdyż nie należy do Międzynarodowej Organizacji Pracy i nigdy do niej nie należała.

Koncentracja wojsk sowieckich

nad granicą Jugosławii

BELGRAD. — Uchodźcy przybywający z Rumunii oświadczają, że w prowincji Banatu, skąd władze rumuńskie deportowały znaczną ilość mniejszości jugosłowiańskich, przeprowadzane są koncentracje wojsk sowieckich. Wśród nowych oddziałów rosyjskich, znajdują się jednostki pancerne, wojska piechoty oraz pewna ilość oddziałów artylerii górskiej wraz z moździeżami.

Równocześnie zwiększone zostały wojska rumuńskie w tej części Rumunii.

*

Wymiana protestów pomiędzy Rumunią, Bułgarią i Jugosławią

BUDAPESZT. — Rządy rumuński i bułgarski wystosowały do Jugosławii protesty z powodu rzekomych wypadków pogwałcenia granic. Bułgarzy twierdzą, jakoby samoloty i strażnicy jugosłowiańscy przekroczyli 18 razy terytorium Bułgarii, Rumuni zaś wymieniają 17 rzekomo podobnych wypadków.

Rząd Jugosławii odrzucił te protesty, przypominając, że pogwałcenia granicy jugosłowiańskiej przez państwa kominformowskie są bardzo częstymi wypadkami.

Strajk tramwajarzy w U.S.A.

WASZYNGTON. — 3.400 maszynistów tramwajowych i szoferów autobusów przystąpiło w Waszyngtonie do strajku w niedzielę.

Wiktor HUGO

DZWONNIK Z NOTRE-DAME



26) (Ciąg dalszy)

Wokoło wielkiego ognia, gorejącego na szerokiej, okrągłej płycie, stała pewna ilość stołów brudnych, koślawych, spróchniałych, tam i sam zastawionych bezładnie. Na stołach owych połyskiwały dzbany ociekające winem, a przy dzbanach tłoczyły się twarze biesiadników, rozpiłe, poczerwieniałe od ognia i trunku. Tam chłopisko brzuchate o rozbestwionej twarzy, hałaśliwie okładało całusami łajdaczkę jakąś krewką i tłustą. Owdzie figielmajster, jak go zwano w języku szwargotników, odwijał gwiżdżąc, wczorajsze bandaże fałszywej swej rany i wyprostował nogę zdrowiusieńką, lecz od rana okutaną w szmaty i leszczotami ściśniętą. Gdzie indziej, na odwrót, udany łazarz przygotowywał sobie z jaskółczego ziela i jachy krowiej ranę na dzień jutrzejszy. Gdzie indziej znowu młody włóczęga brał lekcje tańca świętego Wita u starego, który mu w tej chwili wykładał sztukę pędzenia piany z ust za pomocą żutego mydła. Obok, śmiertelnie cierpiący na wodną puchlinę, pozbywał się fabrykowanej wydętości ku niejakiej obrazie powonienia pięciu czy sześciu łapserdaczek, spierających się przy jednym stole o ukradzione z wieczora niemowlę.

Gruby śmiech buchał zewsząd, w towarzystwie piosnki brudnej. Każdy dbał o siebie jedynie, klął, dowcipkował i na sąsiada nie baczył. Przepijano do siebie dzbanami, z zetknięcia się dzbanów powstawały kłótnie, a kłótnie i dzbany poszczerbione darły łachmany.

Beczka stała w pobliżu ognia; siedział na niej żebrak. Był to król na swym tronie.

Trzej trzymający Gringoire'a przyprowadzili go przed ową beczkę, a wszystko łapserdactwo umilkło na chwilę.

Gringoire nie śmiał odetchnąć, ani oczu podnieść.

— Hombre, quita tu sombrero (po hiszpańsku: człowieku, zdejm kapelusz!) — rzekł jeden z jego posiadaczów; i zanim poeta dorozumiał się znaczenia tych słów, drugi ściągnął mu czapkę.

A tuż zaraz, z wyżyn swojego antałka, w te słowa król go zagadnął:

— Cóż to za łajdaczyna?

Gringoire drgnął. Głos ten, acz zaostrzony tonem groźby, przypomniał mu głos inny, ten właśnie, który z rana pierwszy cios zadał jego dialogowi, wywodząc przez nos pośród zgromadzenia — Za zdrowie najmilsze! Co łaska! — Podniósł głowę. W rzeczy samej był to Clopin Trouillefou.

Clopin Trouillefou, obwieszony znakami żebraczej swej królewskości, ani jednego łachmana więcej ani jednego mniej nie miał na sobie. Rana znikła mu już z łokcia. Trzymał w ręku jeden z owych kańczugów surowcowych, którymi się posługiwali pachołkowie przy zebraniach tłumnych, a które nazywano supełkowcami. Na głowie miał gatunek obręczowego nakrycia, spiętego u góry; lecz z powodu niezmiernego do siebie podobieństwa dwóch rzeczy, zachodziła trudność w rozpoznaniu, czy to była po prostu tylko wypchana szmatka dziecięca, czy też korona królewska.

Nie wiedzieć dlaczego, Gringoire nabrał tymczasem otuchy niejakiej, poznawszy w królu Cudownego Dziedzińca przeklętego owego żebraka z wielkiej komnaty.

— Mistrzu — bełkotał. — Jaśnie wielmożny... Najjaśniejszy... jakżeż-bo mam tytułować? — spytał nareszcie.

— Wielmożny, najjaśniejszy diable, czorcie, nazywaj mnie, jak chcesz. Ale spiesz się. Co masz do powiedzenia na swoją obronę?

— Na swoją obronę? — pomyślał Gringoire — to mi się jakoś nie podoba.

I zaczął jąkając się:

— Ja jestem ten, który poranka tego...

— Do kroćset pazurów diablich! — przerwał Clopin — jak się nazywasz, łajdaku i ani słówka więcej. Słuchaj. Stoisz wobec trzech potężnych władców: mnie, Clopina Trouillefou, króla Szałaszników, najwyższego włacy państwa Szwargotu; Mathiasa Hungadi Spicoli, księcia Cyganii i Bohemii, ktorym jest ów mąż stary, żółty, ze ścierką wokoło głowy; Wilhelma Rousseau, kajzera Galilei, tego oto tłuściocha, który łajdaczkę jakąc pieści i nas nie słucha. Jesteśmy twoimi sędziami. Wszedłeś do naszego królestwa szwargotu, nie będąc sam szwargotnikiem; zgwałciłeś przywileje naszego grodu. Musisz być ukarany albo dowieść, że jesteś chapunem, podbieraczem lub świstakiem, to jest, tłumacząc na szwargot ludzi porządnych, złodziejem, żebrakiem lub włóczęgą. Czy jesteś czymś w tym guście? Tłumacz się: odsłoń nam swą godność.

— Niestety! — odpowiedział Gringoire — nie mam tego zaszczytu. Jestem autorem...

— Wystarcza — przerwał Trouillefou nie pozwalając mu dokończyć — zaraz powieszony zostaniesz. Rzecz całkiem prosta, moi panowie obywatele uczciwi! Jakie przyjęcie znajdują nasi u was, takim samym my przyjmujemy waszych u siebie. Prawo, które stanowicie przeciwko hołocie, hołota na was stanowi. Wasza w tym wina, jeżeli łagodne nie jest. Wypada przecież spojrzeć kiedy niekiedy i w zęby porządnego człowieka, wyszczerzone ponad sznureczkiem konopianym; dyndulka zyskuje przez to cokolwiek na honorze Dalejże przyjacielu, a wesoło! Podziel swe łachmanki pomiędzy te oto panienki. Każę cię powiesić dla ubawienia hultajstwa, a ty mu za to oddasz swą kieskę, by miał czym zapić twe zdrowie. Jeśli potrzebujesz wywrócić jakiego świątobliwego koziołka przed śmiercią, to znajdziesz tam, w tej oto budce, kamienny posążek ku temu snadź przeznaczony; skradli go niepotrzebnie chłopcy u św. Piotra Wypustnego. Masz cztery minuty na wyplunięcie przed nim swej duszy.

Przemówienie było straszliwe.

— Dobrze rżnie, na moją duszę! Clopin Trouillefou prawi jak z kazalnicy! — zawołał kajzer galilejski.

— Jaśnie oświeceni cezarowie i królowie — odezwał się Gringoire z krwią zimną (nie wiem bowiem, jakim sposobem wróciło mu męstwo i prawił rezolutnie) — przebaczcie, ale to chyba żart, co powiadacie. Nazywam się Piotr Gringoire, jestem poetą, którego dialog przedstawiano dzisiejszego rana w wielkiej komnacie trybunalskiej.

— Aha! To ty mistrzu! — rzekł Clopin. — Byłem tam, do kroćset kardynałów! Więc jakże, towarzyszu? Czy sądzisz, że dlatego nie masz być powieszony wieczorem, żeś nas znudził z rana?

— Nie utrzymam się na tym punkcie — pomyślał Gringoire.

Z innej tedy spróbował beczki.

(Ciąg dalszy nastąpi)

LIPIEC

3

Wtorek

Słońce: wschód 3.54, zachód 19.56
Księżyc: wschód 2.26, zachód 19.59

Dziś: Anatoliusza
Jutro: Teodora
Pojutrze: Antoniego

Opłata za „Narodowca" wynosi:

Na okres jednego roku	fr. 2.500.—
„ „ 6 miesięcy	fr. 1.300.—
„ „ 3 miesięcy	fr. 750.—

Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 16.657
Zamówienia i wszelkie list należy adresować: „NARODOWIEC" — LENS (P.-de-C.)

ECHA DNIA

Żyje w Londynie i pisze bardzo wiele Zygmunt Nowakowski, b. współpracownik sanacyjnego krakowskiego „Ilustrowanego Kuriera Codz.", były aktor i piewca sanacji, dla której napisał „Gałązkę Wawrzynu", dając jej zaliczkowe wawrzyny, i nie czekając na haniebne wyczyny „wodzów" w r. 1939 z Rydzem-Śmigłym na czele.

Sanacja ułatwiła mu wyjazd do Francji w r. 1939, a rząd gen. Sikorskiego, licząc mylnie na nawrócenie Nowakowskiego, posłał go z delegacją do Stanów Zjedn., by tam jednał dla rządu opinię Wychodztwa Polskiego.

Nowakowski zrobił to na modłę sanacyjną, zohydzając w niemożliwy sposób Wychodztwo Polskie za to wszystko, czego się ono w twardej doli i wielkim wysiłku nauczyło.

Wytykając Z. Nowakowskiemu także dzisiejsze jego wybryki „Dziennik Związkowy" (Zgoda) organ Kongresu Polonii Amerykańskiej pisze m. in., co następuje:

„Zresztą, sam p. Nowakowski może służyć przykładem, jak nielogiczne są jego wywody.

„Wypowiadając się o Polonii amerykańskiej i Ameryce, tyle napłodził głupstw, że niektóre z nich stają się przysłowiowe w Ameryce.

„Przed p. Nowakowskim byli tu wybitni politycy, naukowcy, pisarze, dziennikarze i wszyscy prawie wypowiadali się bardzo, jeżeli nie entuzjastycznie, to pochlebnie i życzliwie o Polonii i Ameryce.

„Wystarczy zacytować pisarza tej miary co Gąsiorowski Wacław, który wykpił pewnych polityków i pisarzy w Polsce, którzy albo zupełnie nie znali Polonii i Ameryki, albo widzieli ją z okna wagonu, a następnie wypisywali niedorzeczności.

„Na podstawie rozumowania p. Nowakowskiego o wypowiedzeniu się Griffisa wypadałoby przeprowadzić analogię z piszącymi dobrze o Polonii i Ameryce i p. Nowakowskim, który pisał niedorzeczności.

„Oni też powinni, rozumując tak jak p. Nowakowski, wypowiedzieć się przeciw jego głupstwom."

Oskalpowana przez windę

Tarbes. — Panna Fouraste, lat 35, została oskalpowana przez windę hotelu w Tarbes, w którym pracuje. Nieszczęśliwa została pochwycona przez windę i okaleczona, gdy przechylona nad poręczą, odpowiadała na wezwania klienta. Stan rannej jest bardzo ciężki.

:-:

Małżonkowie utonęli w Loarze

Saint-Etienne. — Eugeniusz Tenenbaum, lat 23, wybrał się z żoną na przejażdżkę łódką po Loarze. Niedaleko tamy w Pertuiset łódź wywróciła się i obydwaj małżonkowie wpadli do wody. Zwłoki Tenenbauma znaleziono po 3 godzinach, natomiast nie odnaleziono jeszcze zwłok jego żony.

:-:

Czterech wspólników bandyty Giuliano ujętych we Francji

Marsylia. — Inspektorzy policji paryskiej aresztowali w Marsylii czterech Włochów, których wydania żąda rząd włoski. Złoczyńcy ci przekradli się do Francji potajemnie w 1946 r. Należeli oni do bandy słynnego bandyty sycylijskiego, Giuliano.

Wieści z Polski

Zza żelaznej kurtyny

„Dni kultury" i organizacja zbiorowego czytania gazet

w czasie posiłku, na dworcach, w młynach...

Z okazji „Dni Kultury", które w ostatnich czasach zostały zorganizowane na terytorium Polski, „Trybuna Ludu" z 3-go maja 1951 r. przeciwstawia, oczywiście w reżimowym naświetleniu, stan kulturalny t. zw. „demokracji ludowych" temu, jaki rzekomo istnieje w demokracjach zachodnich. Opis ów jest jednym z tysięcznych, a jakże wymownych przykładów służalczości na rzecz ZSRR oraz przeinaczania właśnie prawdy. Powyższa bowiem gazeta kreśli go w tych słowach:

„Ciemny obraz, jaki przedstawia zgniłe życie kulturalne w państwach kapitalistycznych stanowi jaskrawy kontrast z rozwojem cywilizacji w naszym kraju, zarówno jak i w krajach demokracyj ludowych, a to dzięki rozwajowi kultury socjalistycznej w ZSRR.

„Prasa kapitalistyczna, książki, kinematograf, radio są podporządkowane planom podżegaczy wojny. Czerpiąc swe natchnienia w praktykach hitlerowskich, tłumią oni wszelką twórczość, pozostającą na usługach wielkich ideałów ludzkości, nakładając kaganiec wielkim pisarzom, artystom, uczonym.

„Uwydatnić ten obraz wręcz przeciwny naszym realizacjom, zdemaskować hipokryzję propagandy imperialistycznej, oto jedno z głównych zadań tych dni kultury i prasy."

Każdy z łatwością zda sobie sprawę, iż powyższe twierdzenie jest przede wszystkim najzupełniej negatywne. Prawdziwa bowiem kultura nie zajmuje się nigdy żadnym „demaskowaniem", ale szerzeniem walorów, posiadających wartość cywilizacyjną. Cóż to więc za biedna, niewolnicza „kultura", z prawdziwą nic wspólnego nie mająca, kiedy ucieka się do podobnie niskich środków działania. Prawdopodobnie właśnie dlatego, że „ideałem" jej kierowników jest tłumienie nawet swobody myślenia. Do tego zresztą zmierza cała ich propaganda, wzorująca się na bolszewickiej. W tym też celu ustanawia ona teraz także zbiorowe czytanie gazet, a to nawet w czasie posiłku! Zaprowadzenie tego nowego systemu wychwala właśnie ta sama „Trybuna Ludu" w artykule z 2-go czerwca 1951 r.

„Z taką to propozycją, pisze ona, wystąpił w kopalni Zabrze, towarzysz Wiewdak. Została ona uznana za dobrą, ale chodziło tylko o jej zrealizowanie o tyle trudne, że pracującym brak czasu. Ale i na to towarzysze znaleźli radę. Wszak dotąd każdy robotnik rozporządzał 15-tu minutami wolnymi, tak jak chciał. Agitatorzy postanowili wykorzystać je dla swych celów. Początkowo spotykali się z oporem; gdyż robotnicy odpowiadali im: dajcież nam spokojnie zjeść. Ale oczywiście i ten opór został złamany i powyższy dziennik szczyci się, iż „odtąd czytanie zbiorowe odbędzie się regularnie trzy lub cztery razy w tygodniu"!

Oczywiście, iż tego rodzaju inicjatywa, powzięta przez odpowiedzialne czynniki, a zmuszająca pracujących do wysłuchiwania obowiązkowego i gromadnego propagandowych artykułów ma na celu zastosowanie tej metody i w innych „demokracjach ludowych". Pod tym względem, niezmiernie charakterystycznym jest także artykuł, jaki ukazał się 10-go maja br. na łamach znowuż bułgarskiej gazety „Otetchestjen Front". Wykazuje on bowiem rolę „pedagogiczną" prasy codziennej w wychowaniu mas.

Wynika z niego, że „dzienniki stanowią niezmiernie cenną pomoc dla armii propagandystów, a którą należy do maksymum się posługiwać. Jedną zaś z najbardziej skutecznych form jest właśnie zbiorowe czytanie gazet. Wobec tego należy je organizować zawsze jak tylko to będzie możliwe, a mianowicie na zebraniach frontu ludowego, na odczytach w domach, w czasie godzin odpoczynkowych w fabrykach, na dworcach, na przystankach autokarów, na plażach, w młynach itd. Każdym razem jak tylko utworzy się jakie zbiegowisko, gazeta może być odczytywana głośno. Chodzi tylko o to, by dany propagandzista wybrał po temu stosowny moment psychologiczny i potrafił wzbudzić zainteresowanie audytorium. Czytanie zbiorowe podnosi bowiem poziom kulturalny mas i ich zapał do nowych zadań patriotycznych..."

Jasnym jest dla każdego cywilizowanego człowieka, że tego rodzaju „pakowanie łopatą do głowy" doktryn bolszewizmu może tylko poziom ów obniżyć. Albo też w rzeczywistości chodzi tamtejszym reżimom o narzucenie owych maksym propagandowych teorii otumaniając do reszty rzesze pracujących zmęczone całodzienną pracą i ciężką walką o byt, jaką muszą toczyć w jarzmie wojującego komunizmu.

ORWIN

Pokojowcy w „bojowym" nastroju

Warszawa. — Tak zwana akcja pokojowa przygotowywana była od wielu miesięcy. O rozmiarze przygotowań świadczą cyfry: 100.000 komitetów obrońców pokoju w terenie, 22.600 agitatorów w Warszawie, 55.000 na Śląsku, około ½ miliona w całym kraju. Zbiórka na fundusz pokoju przyniosła w samej Warszawie 4,590.000 zł.

Starym zwyczajem komunistów, równolegle do „akcji plebiscytowej" odbyły się w całym kraju obchody i manifestacje, na których, wymęczona przez agitatorów ludność, uchwaliła zwiększone normy pracy pod hasłem „zaciągania wart pokoju". Frazeologia komunistyczna przy lada okazji posługuje się dziś słowem „pokój". Zwykły siew wiosenny nazywa się odtąd „Siewem Pokoju". Każde zobowiązanie do większej wydajności ziemniaków (z ha. gruntu) czy udojenie kilku litrów mleka więcej przedstawia się jako „wielki wkład w akcję pokoju". Ba, nawet brutalny przejaw terroru wymierzony przeciw chłopu, to „słuszna walka z kułakiem w obronie pokoju".

Możnaby poprzestać na podkreśleniu śmieszności tego rodzaju frazeologii, gdyby nie smutny fakt, że komuniści świadomie żerują na patriotyźmie i wrodzonym naszemu narodowi umiłowaniu pokoju dla celów niepolskich i zgoła z pokojem nie mających nic wspólnego.

Jak reagowało społeczeństwo na nową „ofensywę pokojową"?

Byli jeszcze tacy, co przeciwstawiali się otwarcie podpisaniu kartek plebiscytowych, bez względu na grożące im konsekwencje.

„Co my tu będziemy podpisywać, jak cukru nie ma, a nawozy sztuczne, cośmy zamówili w marcu — do dziś nie przyszły."

Inni, bardziej ostrożni, z rutyną godną zawodowych dyplomatów starali się wymyknąć nasłanym do domu agitatorom.

Jaki był istotny cel plebiscytu? Wszyscy w Kraju dobrze wiedzą, że Rosja i kraje od niej zależne, pod przykrywką „pokoju" mobilizują się do wojny. Nie potrafi tego ukryć nawet wiele milionów kosztująca propaganda. Od czasu do czasu „przegada się" i ujawni prawdę nawet zawodowy „politruk".

W numerze „Trybuny Ludu" z dnia 18. maja czytamy taki opis „plebiscytu":

„W bojowym nastroju, z pieśnią na ustach składała młodzież studencka swoje głosy."

Jak kanonik Mikołaj Kopernik bronił praw Rzeczypospolitej?

W 1501 roku, a więc 450 lat temu, Mikołaj Kopernik zwrócił się do Kapituły Warmińskiej z prośbą o zezwolenie na kontynuowanie studiów we Włoszech, gdzie był już przedtem w latach 1493-1496. Miał wówczas lat 28 i był elewem Uniwersytetu Krakowskiego, studiując literatury grecką i łacińską oraz matematykę (był m. in. uczniem słynnego Alberta Brudzewskiego).

Zezwolenie zostało udzielone i Mikołaj Kopernik powrócił do swej ukochanej Wszechnicy w Padwie, gdzie odnalazł dawnych kolegów i dawnych nauczycieli, jak Luca Gaurico de Giffoni, Benedetto Tiriaca, Nicolo Tomeo.

A gdy powrócił do Polski już jako „wszech nauk doktór" miał ze sobą dyplomy pramacierzy padewskiej, jako kultor Eskulapa i Wszechnicy w Ferrarze, jako magister prawa kanonicznego. Pogłębił on swoją znajomość greki i łaciny i zapoznał się z wenecką nauką o pieniądzu, nie zaniedbując jednocześnie matematyki, a przede wszytkim poświęcał się pod wpływem Domenico Maria da Ferrara, Marcina z Olkusza i słynnego Jana di Monte Reggio zagadnieniom astronomicznym.

Owocem tej kilkuletniej pracy były rozprawy mało znane a niezmierne ciekawe na tematy gospodarcze i teorii pieniądza oraz wiekopomne dzieło „De revolutionibus orbium celestium", stanowiące kres systemu ptolomejskiego i początek systemu heliocentrycznego czyli kopernikańskiego, (rok 1543).

Ale nie o to chodzi. Z okazji tej 450-ej rocznicy powrotu do Italii Mikołaja Kopernika warto — jak sądzę — przypomnieć może drobny ale, moim zdaniem, ważny szczegół z życia tego prawdziwie wielkiego Polaka. Epizod ten, stosunkowo mało znany, dotyczy upomnienia udzielonego Kopernikowi przez papieża Juliusza II (1503 - 1513) w gruncie rzeczy za to, że „bronił praw i przywilejów Korony Polskiej przeciw zakusom agentów Zakonu Krzyżackiego".

Jak wiadomo na początku XVI stulecia stosunki między Rzeczypospolitą Polską a Zakonem Krzyżackim pogarszały się stale na skutek stałego uchylania się Wielkich Mistrzów Zakonu od wykonywania obowiązków przyjętych w 1466 roku w traktacie pokoju zawartym w Toruniu.

Po obiorze Albrechta, siostrze[illegible] ta I, a syna Zofii Jagiellonki i [illegible]ryka Brandenburskiego, w 1510 roku doszło do starć przybierających coraz szersze rozmiary. W tym właśnie okresie niektórzy członkowie Kapituły Warmińskiej, podszczuwani przez komturów krzyżackich, wyłamywali się przy każdej okazji z pod obowiązków ustalonych w umowie z 1479 roku.

Na mocy tej umowy monarcha polski miał zarezerwowane prawo nominacji biskupów warmińskich. Tymczasem po zgonie biskupa Łukasza Waczelroda, wuja i opiekuna Mikołaja Kopernika, Kapituła wybrała samowolnie w 1512 roku Fabiana Łuzjańskiego bez uzyskania aprobaty królewskiej.

Przeciw tej decyzji wystąpił energicznie kanonik Mikołaj Kopernik. Wespół z kanonikami i przyjaciółmi Aleksandrem Skultetim i Rudolfem Gize skłonił on biskupa Fabiana do udania się na sejm w Piotrkowie i naprawienia błędu. Istotnie biskup Fabian zaprzysiągł na sejmie wierność Koronie i zawarł nową umowę, na mocy której Kapituła Warmińska miała każdorazowo przedstawić królowi do wyboru czterech kandydatów na biskupa i dopiero po decyzji królewskiej przystąpić do wyboru kandydata, który uzyskał aprobatę.

Kapituła Warmińska, zasłaniając się kanonami, zgłosiła protest, a jednocześnie za pośrednictwem agentów Zakonu Krzyżackiego, celem przysporzenia kłopotów Rzeczypospolitej Polskiej, odniosła się do Stolicy Apostolskiej. Panujący naówczas Juliusz II wziął stronę kleru, umowy nie zatwierdził i dał surową naganę Mikołajowi Kopernikowi i jego przyjaciołom, kanonikom Kapituły.

Niewiele [illegible] się takim stanem rzeczy kanonik Mikołaj Kopernik: wiedział on że spełnił swój obowiązek prawego obywatela Rzeczypospolitej i czekał na ostateczne załatwienie sprawy.

Istotnie, nie później jak w rok po wyroku Juliusza II, gdy po jego zgonie na Stolicy Piotrowej zasiadł Jan Medycusz przybierając imię Leona X, po przedstawieniu sprawy przez Prymasa Polski, Jana Łaskiego decyzja Juliusza II została uchylona. Leon X nie tylko zatwierdził umowę zawartą na sejmie piotrkowskim, ale stwierdził autoratywnie, że jej zasady żadnego uszczerbku Kościołowi nie przynoszą.

W ten sposób kanonik Mikołaj Kopernik i jego przyjaciele otrzymali pełną satysfakcję.

Była to przygodna ale jak wymowna odpowiedź dana przed wiekami na późniejsze zakusy tych, którzy starali się zubożyć Polskę, odmawiając polskości największemu pośród astronomów tej Europy, dla której Polska i Polacy tyle ofiar ponieśli na przestrzeni dziejów.

LEONARD KOCIEMSKI
„Ostatnie Wiadomości"

Szkody i grabieże niemieckie we Francji

oceniają na 40 miliardów franków

Prezydent Auriol przyjął członków Komisji Doradczej w sprawie szkód i odszkodowań, której już w październiku 1944 r. powierzono sporządzenie raportu o stratach, poniesionych we Francji z powodu wojny i okupacji.

Część raportu, dotycząca szkód, przypisywanych Japonii, nie jest dotychczas zakończona, z powodu trudności, na jakie natrafiono.

Część, dotycząca Włoch, została już wręczona Prezydentowi w dniu 31 grudnia 1947 r. Jest to 375-stronicowy tom wielkiego formatu.

Część, poświęcona Niemcom, była największa. Obejmując niemniej jak 9 tomów, zawierających razem 6 000 stron, określiła ona, że zniszczenia i grabieże spowodowały we Francji szkody, sięgające 1 600 milidardów fr z r. 1938, czyli w przybliżeniu 40 tys. miliardów franków 1951.

Prezydent Auriol wyraził w czasie audiencji wdzięczność dla komisji w imieniu narodu za dokonanie ogromnego dzieła, które wymagało olbrzymiej pracy i posłuży w przyszłych rokowaniach interesom i sprawie okaleczonej Francji.

25 harcerzy paryskich wyjedzie do Laponii

25 młodych harcerzy paryskich żyje w gorączce w przededniu wyjazdu w niezwykłą podróż. Wybierają się oni do dalekiej Laponii, gdzie rozbiją obóz na okres miesiąca. Pragną oni zapoznać się bliżej z życiem rybaków lapońskich.

Sekcja marynarki na Targach w Lille



Po raz pierwszy urządzono na Targach w Lille sekcję marynarki, gdzie wokoło oficjalnego stoiska marynarki krajowej są rozłożone wystawy czterech wielkich portów północnych: Dunkierki, Calais, Boulogne i Lille, jak również dostawców marynarki, warsztatów okrętowych itd.

Sekretarz stanu dla marynarki, Monteil, przewodniczył w piątek 29 czerwca w dniu marynarki na Targach w Lille.

(Mat and Stereo Service)

NADESŁANE

Apel do Górników Pensjonowanych i Wdów

W dniu 5. lipca powołani będziecie do głosowania celem wyznaczenia waszych przedstawicieli do administrowania waszej Kasy Chorych.

Wybory z dnia 5 lipca zadecydują o przyszłości Ubezpieczenia Społecznego w górnictwie.

Znacie naszą akcję nad poprawieniem losu górników i pensjonowanych.

„Nasi starcy wiedzą, że dzięki akcji CFTC dodatek na troje dzieci, wychowanych do lat 16 będzie im wkrótce wypłacony, jak również dodatek na żonę po 65 roku życia.

„Wiedzą oni, że dzięki akcji CFTC pensjonowani, którzy pragną zamieszkać prywatnie, mogą wykupić prawo do mieszkania kopalnianego, za co otrzymają kwotę od 100 do 200 tysięcy franków. Wiedzą oni również, że dzięki naszej akcji, sprawa Knappschaftu weszła nareszcie na dobrą drogę i że obecnie są już pewne dane, że sprawa będzie załatwioną.

„Górnicy wiedzą, że dzięki CFTC zarobki ich zostały podniesione o około 40 procent od 1 lutego 1950 — oraz że premia wyników, którą otrzymają 30 czerwca wyniesie 6 procent.

„Wasi przedstawiciele w Kasach Chorych uparcie bronili sprawy wolnego wyboru lekarza, skutecznie też przeciwstawili się wprowadzeniu 15 proc. potrąceń za receptę lekarską.

Wiecie również, że protestowali przeciwko wprowadzaniu do Kas Chorych urzędników-kolegów pozostających na usługach partii politycznych, że występowali przeciwko używaniu wozów sanitarnych do propagandy partyjnej, podczas kiedy tych wozów nie można było dostać do przewiezienia chorych.

„Koledzy! Opieka lekarska musi się poprawić. Jest nie do pomyślenia, ażeby górnicy byli pod tym względem traktowani jako coś podrzędnego. Głosowaniem waszym wprowadzicie do Kasy Chorych ludzi, których zadaniem będzie służyć... a nie siebie obsługiwać.

„W dniu 5 lipca głosujcie na CFTC, aby polepszyć warunki życia klasy pracującej. Będziemy domagać się emerytury dla górników, bez względu na wiek, po przepracowaniu 30 lat. Usprawnimy załatwiania odszkodowań za pylicę. Dla kolegów, którzy przeszli do pracy na powierzchni ze względów zdrowotnych, domagamy się zaliczenia tego okresu jako pracy na dole. Domagamy się przywrócenia dodatku „Salaire unique" dla dzieci poniżej lat 10 i dla młodych małżeństw obcokrajowców oraz udostępnienia wam korzystania z nowoczesnych zdobyczy medycyny.."

„Głosujcie na listę całą, bez znaków, bez kreślenia, bez plam", — przypomina apel CFTC.

Obdarzcie zaufaniem administratorów C.F.T.C.

Nie powstrzymujcie się od głosowania. Bierność w głosowaniu zawsze będzie tchórzostwem, szczególnie, gdy chodzi o wasze zdrowie oraz o zdrowie waszej rodziny.

Głosując na C.F.T.C., zapewnicie wybór ludzi wolnych, wypełniających swoje obowiązki bezstronnie oraz niezależnie.

Jeżeli chcecie być reprezentowani przez syndykalistów, których akcja kierowana jest wyłącznie troską o dobro pracowników oraz ich rodzin, jeżeli chcecie się przyczynić do budowania społeczeństwa bardziej ludzkiego...

Głosujcie na C.F.T.C.

RODACY! Głosujcie na waszych kandydatów, do których zawsze z zaufaniem, będziecie mogli się zwrócić po poradę w waszym ojczystym języku.

Wszyscy do urn wyborczych w dniu 5 lipca.

Głosujcie na syndykat naprawdę wolny — głosujcie na C.F.T.C.

Przygody Rafała Pigułki

Kurs wypieku ciast prowadzi
Raf Pigułka mistrzem zwany,
Patrzą pilnie różne damy;
On wskazuje, uczy, radzi.

Jako mistrz daje dyplomy
Każdej, która kurs skończyła,
Jego Basia także była,
Więc Rafał jest pełen dumy.

Dyplom Basi wisi ładnie,
Ona groźna stoi z wałkiem
I kieruje swym Rafałkiem...
„Praca" idzie nader składnie.

(x)



MIŁOŚĆ ZWYCIĘŻA NIENAWIŚĆ



90) (Ciąg dalszy)

— Będzie pan jeszcze długo uważam żył, i nie mam nic przeciwko temu by pan zaraz udał się do domu. Gdzie pan mieszka właściwie?

W hotelu na Fifht-Avenue. Tam też pojadę.

Fred zaczął się pospiesznie ubierać. Czuł się jeszcze nieco osłabionym ale zebrał wszystkie siły, gdyż czuł, że niewolno mu tracić czasu.

Nie spieszył się, by uspokoić Toma Herwart, który go na pewno już szukał po całym mieście, spieszył się, by znaleźć ślad Anny Marii.

Czy to był sen?

Na to pytanie nie był w stanie odpowiedzieć. Był odurzony przez opium i zdawał sobie sprawę, że takie sny są zupełnie naturalne.

Myślał przed pójściem do jaskini Kwon Su ustawicznie o Annie Marii i jest też zupełnie zrozumiałe, że ta pojawiła mu się we śnie.

Potem ten obraz walki i te straszliwe sceny. Tak młody doktór ma rację, że był to sen.

A jednak. Przypomniał sobie co przeżywał przez ostatnią noc, przypomniał sobie wyraźnie jak słyszał głos swojej ukochanej i nie mógł wierzyć, że przez sen tylko czuł ten gorący jej namiętny pocałunek, który wzburzył w nim krew.

Ach, on chciał mieć pewność.

Pożegnał się z doktorem, zapłacił w kasie szpitala pokaźną sumę pieniędzy i wyszedł. Auto stało na rogu. Podał adres szoferowi i pojechał.

Gdy wszedł do swego pokoju zastał Toma Herwart siedzącego z opartą o stół głową. Robił wrażenie jakby nie spał ostatnie kilka nocy.

— Tomie, Tomie!

Młody Anglik skoczył z miejsca i wydał głośny okrzyk. Patrzał się przerażonymi oczyma na swego pana, jakby ujrzał upiora. Rzucił się na Freda, objął go ramieniami i głosem pełnym wzruszenia rzekł:

— Dzięki ci Boże. — To pan rzeczywiście!

— Tak, myślałeś może, że już jestem upiorem?

— Wyratował się więc pan z płomieni palącej się jaskini opium? — krzyknął Herwart drżącym głosem.

— Jak widzisz, pozwoliłem sobie na to.

Herwart kiwał głową niedowierzająco.

— Teraz powiedz mi Tomie, skąd wiesz, że byłem w jaskini palaczy opium? — spytał Fred.

— Gdy ujrzałem pożar — odpowiedział Tom — cały New-York bowiem był tym ogniem oświetlony, tknęło mnie przeczucie, że pan może się tam w tym ogniu znajduje. Poleciałem na miejsce pożaru i spytałem się policjanta, czy do tego domu uczęszczali również i biali.

— Więcej tam jest białych niż tych żółtych diabłów! — odpowiedział. — Ci ludzie wcale nie zwracają uwagi na nasze ostrzeżenia. Dziś dopiero ostrzegałem jednego pana i objaśniałem mu, że udawanie się w dzielnicę chińską jest niebezpieczną wyprawą. On jednak nie zwracał na nic uwagi. Zdaje się, że to był Niemiec, poznałem to po wymowie.

— Wyobraź pan sobie, jakie miałem w tej chwili uczucie — ciągnął Herwart. — Opisałem wygląd pana policjantowi.

— Tak, to chyba ten — odpowiedział.

Chciałem rzucić się w płomienie, by pana ratować, ale tłum ludzki odepchnął mnie i słyszałem nawoływania:

— Cofnąć się, dom się wali!

Dom rzeczywiście runął i nikt już nie mógł dotrzeć do tego miejsca, bo policja nikogo nie przepuszczała.

— Panie — ciągnął Herwart ze łzami w oczach — jak mi się serce ściskało, gdy karetki pogotowia przejeżdżały przede mną. Myślałem, że pan jest w jednej z nich.

— Byłem rzeczywiście w jednej z tych karetek — odpowiedział Fred — gdy tyś mnie szukał byłem już w szpitalu. Jak widzisz jestem zupełnie zdrów, teraz muszę się wykąpać i przebrać. Muszę znowu wyjść i jeśli chcesz możesz mi towarzyszyć.

Podczas kąpieli opowiadał Fred swemu służącemu i zarazem przyjacielowi o swoich ostatnich przeżyciach.

Bardzo go bolało, że Tom też mniemał, iż Anny-Marii wcale w jaskini nie było, że wszystko co widział było tylko marą senną pod wpływem wypalonego opium.

— Muszę jednak zbadać to — krzyknął Fred. — Muszę zrobić jeszcze tę ostatnią próbkę odnalezienia jej. Jeśli mi się uda, będę zmuszony zadość uczynić prośbie starego Döringa i wyjechać do Europy, do Berlina.

Pół godziny po tym wyszli dwaj panowie z hotelu. Fred udał się do komisiariatu policji chińskiego okręgu.

Komisarz przyjął go i chętnie go informował.

— Czy wiadomo jest policji, że ten nędznik Kwon Su więził w swojej jaskini białe kobiety? — spytał Fred.

— To jest możliwe — odpowiedział komisarz policji. — Pomimo całej naszej czujności nie mogliśmy dojść do wszystkich tajemnic, które ta przeklęta jaskinia kryła w sobie. Wiem, że były tam często białe kobiety.

— Ta, którą szukam była damą z towarzystwa.

— Tak, dam też nie brakowało u tego łajdaka — objaśniał komisarz — nawet bardzo dostojne panie tam przychodziły. Te same się tam udawały gnane namiętnością palenia opium.

— Czy te kobiety zostały uratowane z płonącego domu? Czy nie przywieziono ich na stację ratunkową? Czy nie ustalono ich nazwisk?

— Mój panie, mieliśmy owej nocy za mało czasu na to. Oprócz tego jest zrozumiałe, że każda z tych dam starała się zatrzeć ślad za sobą. Nie byłoby to chyba wielkim honorem dla nich, gdyby policja i społeczeństwo dowiedziały się kim są.

— Zresztą, może się pan coś dowie o ocalonych kobietach w straży ogniowej.

Fred udał się natychmiast w towarzystwie Toma do naczelnika straży ogniowej. Wypytywał się, czy nie została uratowana piękna złotowłosa kobieta, czy taka nie skoczyła do płachty ratunkowej. Chciał wiedzieć co się z nią stało.

Odpowiedziano mu, że zostało uratowanych kilka kobiet, które skoczyły do płachty. Dokąd się udały nikt nie wiedział.

(Ciąg dalszy nastąpi)

SPORT

Fausto Coppi
będzie brał udział w „Tour de France"

Mediolan. — Fausto Coppi, który stracił w wyścigu dookoła Piemontu swego młodszego brata, będzie brał udział w wyścigu dookoła Francji. Kolarz Carrée został wyznaczony na miejsce tragicznie zmarłego Serse Coppi. Drużyna włoska, z których większość członków już przybyła do Metz'u, miejsca skąd wyruszą w tym roku kolarze do gigantycznego wyścigu, przedstawiać się będzie następująco:

Gino BARTALI, Serafino BIAGONI, Fausto COPPI, CARRERA, Franco FRANCHI, Attilio LAMBERTINI, Fiorenzo MAGNI, Ettore MILANO, Silvio PEDRONI, Luciano PEZZI, Virginio SALIMBENI i Renzo ZANAZZI.



(Foto: Record)

Na zdjęciu od prawej ku lewej: Fausto Coppi, Bobet i tragicznie zmarły Serse Coppi, w czasie rozmowy podczas jednego z występów w Paryżu.

Argentyńczyk Fangio wygrał Wielką Automobilową Nagrodę Europy

Reims. — Wielka rywalizacja między poszczególnymi automobilistami sprawiła, że 12 wyścig automobilowy o Wielką Nagrodę Europy, był niezmiernie atrakcyjny. Walka o pierwsze miejsce toczyła się między Argentyńczykiem Fangio a Włochem Ascari. Wygrał pojedynek, wspaniałym „zrywem" na końcowych kilometrach, Argentyńczyk. Przeciętna szybkość jazdy zwycięzcy wynosiła 180 km na godzinę.

A oto klasyfikacja:

1. Fangio (Argenytna) na Alfa Romeo. 601 km 808 w 3 g. 22' 11"

2. Ascari (Włochy); 3. Vil'oresi (Wł.); 4. Pernell (Anglia); 5. Farina (Włochy); 6. Chiron (Monako); 7. Giraud Cabantous (Francja); 8. Chaboud (Francja); 9. Mairesse (Francja); 10. Sanesi (Włochy); 11. Biagoli (Włochy).

—:·:—

Harris wygrał Wielką Kolarską Nagrodę Paryża

Paryż. — W paryskim „Velodromie" odbyły się zawody sprinterów o Wielką Nagrodę Paryża. Przyglądała się jeździe wielka rzesza widzów.

Do finałów zakwalifikowali się Harris (Anglia), Van Vliet (Holandia) i Patterson (Australia).

Wygrał w finale Anglik Harris. Drugie miejsce zajął Van Vliet, trzecie Paterson.

„Scotters'y" zdobywają popularność

Coraz więcej widzi się na szosach we Francji „scottersów". Wygodny, mały i luksusowy motocykl, umożliwiający transport 2 osób, zdobywa sobie popularność. Po raz pierwszy od wypuszczenia ich na rynek sprzedaży we Francji, urządzono wyścigi na „scotersach". Zawody odbyły się w Le Vesinet, przedmieściu Paryża. Na zdjęciu moment zaraz po starcie.



(Foto: Record)

O Puchar Piłkarski Rio de Janeiro

Nicea przegrywa z Palmeiras 3:0

Rio-de-Janeiro. — W sobotę rozpoczęły się rozgrywki o Puchar Rio de Janeiro. Do spotkań stanęło 8 drużyn, podzielone na dwie grupy po 4 zespoły. W grupie A znaleźli się: Austria z Wiednia, Nacional z Urugwaju, Vasco de Gama (Brazylia) i Sporting z Lisbony (Portugalia).

Grupę B tworzą drużyny: Palmeiras z Sao Paulo (Brazylia), Juventus z Turynu (Włochy), Czerwona Gwiazda z Białogrodu (Jugosławia) i Nicea (Francja).

Wyniki były następujące:

Grupa A: — Austria — Nacional 4:0; Vasco de Gama — Sporting z Lisbony 5:1.

Grupa B: — Palmeiras z Sao Paulo — Nicea 3:0; Juventus z Turynu — Czerwona Gwiazda z Białogrodu 3:2.

* * *

Nicea — Palmeiras Sao Paulo 0:3

Sao-Paulo. — Ponad 40.000 widzów zebrało się na stadionie, by zobaczyć grę mistrza ze swą ulubioną drużyną. Gospodarze jak i goście z Europy, doceniając ważność spotkania, grali w pierwszej fazie bardzo nerwowo. Drużyna nicejska była zespołem bardziej jeszcze sharmonizowanym i przy odrobinie szczęścia mogła było zdobyć bramkę.

Być może, że zawiodła tu pomoc, która tego dnia była nastawiona zbytnio na grę defenzywną. To spowodowało, że napastnicy francuscy, w decydujących momentach nie byli dostatecznie zasilani piłkami, by bombardować bramkę Brazylijczyków. Poza tym bramkarz gospodarzy był we wspaniałej formie.

Niemniej do połowy wynik utrzymano na 0:0.

Momentem, który zadecydował o przegranej Nicei a zwycięstwie Palmeiras, była minuta 53. Gospodarze uzyskali 11-kę, zbyt pohopnie przyznaną im przez sędziego Grila (Austria). Z 11-ki tej zdobyli bramkę. W drużynie nicejskiej powstało pewne zdezorganizowanie, które w 54 minucie wykorzystali gospodarze na zdobycie drugiej bramki.

Trzecia bramka była samobojcza. Padła z niefortunnego odbicia piłki przez Gonzalèsa. Palmeiras jednak na zwycięstwo zasłużyło.

W zespole francuskim najlepszym graczem a zarazem na boisku, był obrońca Gonzalès. Wszyscy z zespołu Nicei stali na wysokości zadania i sprawili jak najlepsze wrażenie.

Występy lekkoatletów amerykańskich we Włoszech...

...potwierdziły ich wysoką klasę

Na 11 konkurencji, w 9 zwyciężyli Amerykanie, w 2 Włosi

Mediolan. — Lekkoatleci amerykańscy, którzy przyjechali na tournée po Europie i wystąpią również we Francji, zadebiutowali we Włoszech wspaniałymi wynikami.

W występie w Mediolanie zwyciężyli w 9 konkurencjach na 11. Włosi wygrali w biegu na 400 m. przez płotki oraz w rzucie dyskiem.

Tosi w rzucie dyskiem potwierdził jeszcze raz, że w chwili obecnej jest lepszy od swego rodaka i należy do czołówki Europejskiej.

Po Mediolanie, Amerykanie wystąpili w Bolonii. Tak jak w stolicy Lombardii, tak w Bolonii również wykazali swą wyższość, przy czym młody Deyle pokonał Consoliniego w rzucie dyskiem.

A oto kilka wyników z meczu mediolańskiego:

100 m. — 1. Golliday (A), 10" 6/10.
200 m. — 1. Golliday (A.), 21" 4/10.
400 m. — 1. Rroden (A.), 46" 7/10.
800 m. — 1. Brown (A.), 1' 52".
1.500 m. — 1. Stone (Ameryka), 3' 59".
110 płotki. — 1. Attlesey (A.), 14" 3/10.
400 płotki. — 1. Filiput (Wł.), 54" 5/10.
Wzwyż. — 1. Webb (Ameryka) 1 m. 95.
Tyczka. — 1. Jensen (Ameryka, 4 m. 20.
Kula. — 1. Jensen (Ameryka), 16 m. 68.
Dysk. — 1. Tosi (Włochy), 51 m. 70.

Z Bolonii

Tyczka. — 1. Jensen (A.), 4 m. 30. 2. Chiesa, 4 m. 3. Ballota, 4 m.
Dysk. — 1. Tosi (Włochy), 51 m. 66. 2. Deyle (A.), 50 m.

Na lekkoatletycznych mistrzostwach regionalnych

Wolski i Błoński wicemistrzami Francji północnej i północno-wschodniej

W niedzielę odbyły się we Francji regionalne mistrzostwa w lekkoatletyce. Z poszczególnych wyników, zasługujących na uwagę: wymienić należy 7 m. 30 Pawła Fauchera w skoku w dal.

Sensacją była porażka Bally w biegu na 100 metrów. Pokonał go w Chamberry, Bonino, który na tym dystansie osiągnął wynik 10" 7/10.

W Troyes, w spotkaniu między zawodnikami Alzacji, Lotaryngii, Ligi Północnej (Nord i Pas-de-Calais), Szampanii, Pikardii, Polacy **Wolski** z Sains i **Błoński** z Oignies, zdobyli wicemistrzostwo, pierwszy w rzucie oszczepem, drugi w rzucie młotem.

A oto wyniki:

Wolski w rzucie oszczepem 40 m 82. Zwycięzca, Sprecher z Amiens, osiągnął wynik 54 m 10.

Błoński w rzucie młotem 41 m 82; zwycięzca Legrain (Oignies), osiągnął 48 m 10.

* * *

Islandia pokonała Norwegię i Danię

Oslo. — W trójmeczu lekkoatletycznym Norwegia — Dania — Islandia, zwyciężyła Islandia. Zawodnik islandzki Bryngieirsson skoczył 4 m. 30 o tyczce.

* * *

Wint (W. B.) 1' 50" 8/10 na 800 m.

Antwerpia. — Na zawodach lekkoatletycznych w Antwerpii z udziałem zawodników angielskich, Brytyjczyk Wint uzyskał w biegu na 800 metrów wynik 1' 50" 8/10, który jest najlepszym wynikiem osiągniętym w Europie w bieżącym sezonie, w tej konkurencji.

Wiadomości miejscowe z różnych stron

XIII Walny Zjazd Zw. Mężów Katolickich

Wszystkim towarzystwom należącym do Związku przypominamy, że Walny Zjazd delegatów odbędzie się w niedzielę, dnia 8 lipca w Lens.

O godz. 9. odprawiona zostanie w kaplicy polskiej przy rue de Bethune, msza św. na intencje Związku i za członków zmarłych w ciągu ostatniego roku.

Po mszy św. udadzą się wszyscy delegaci na salę „Café de la Mairie" (obok Merostwa), gdzie odbędą się obrady zjazdowe. Po sprawdzeniu obecnych i odczytaniu protokółu, nastąpią krótkie przemówienia gości i przedstawicieli, a następnie ks. Dyr. Stolarek wygłosi referat o polskim życiu społeczno-organizacyjnym w Ameryce. Po dyskusji nad referatem rozpocznie się część sprawozdawcza, wybory nowego zarządu, rozpatrzenie nadesłanych wniosków oraz nakreślenie programu pracy na rok następny.

Każde towarzystwo przysyła na Zjazd trzech delegatów. Na zjeździe można będzie nabyć także legitymacje członkowskie.

Zarząd Związku.

Koronacja Muzy Górników w Lens

Pięknie wypadły uroczystości koronacji Muzy Górników. Rozpoczęły się już w godzinach rannych, przy pięknym słońcu. Popisy spadochroniarzy czy motocyklistów, koncerty, i td.., były wstępem do głównej ceremonii — koronacji, która odbyła się po południu.

O godz. 14.30 wyruszył olbrzymi orszak pięknie przystrojonych wozów, wśród których na jednym z nich jechała Muza w otoczeniu swych dam. Orszak przeszedł przez wszystkie główne ulice miasta, owacyjnie witany przez tysiączne rzesze widzów.

Koronacja odbyła się na stadionie F. Bollaert, wśród olbrzymiej ilości widzów. Wieczorem odbyło się „święto nocy", podczas którego liczne grupy wystąpiły z baletem. Między innymi zareprezentował się balet Opery paryskiej.

W uroczystościach brały udział władze miejskie z merem miasta Lens p. Schaffnerem, oraz naczelne wadze kopalń.

Uczestniczyła w nich również grupa polska.

—:·:—

Ratownik zginął w kopalni

AVION. — Na szybie 4. w Avion wezwano ostatnio drużynę ratowniczą, by z jednego wyrębowiska usunąć gaz. Między ratownikami znajdował się również Paweł Thietard, który tego samego dnia rano wysłał nad morze na kilka dni odpoczynku, swą żonę i dzieci i miał wieczorem do nich wyjechać.

Thietard, mimo aparatu przeciwgazowego uległ zatruciu i wszelka pomoc w przywróceniu mu życia nie dała żadnego skutku.

Poświęcenie sztandaru Bractwa Różańca Żywego w Auboue

Bractwo Żywego Różańca w Auboue, podaje do wiadomości Rodakom i bratnim organizacjom oraz towarzystwom we Wschodniej Francji (VIII Okręgu), iż dnia 8. lipca br. obchodzi uroczystość poświęcenia sztandaru.

Program: O godzinie 10. przyjmowanie towarzystw w sali parafialnej w Auboue; o godzinie 10.30 poświęcenie sztandaru i Msza święta. Po mszy świętej przerwa obiadowa. Dalszy program zostanie ogłoszony w sali. Towarzystwa, które zaproszenia nie otrzymały z braku adresu, prosimy niniejszy komunikat uważać za zaproszenie i przysłanie swych sztandarów.

Zarząd

Poświęcenie obrazu M. B. Częstochowskiej w Chateau-Renard (Loiret)

Dnia 24. czerwca, Polacy z okręgu Chateau-Renard, rozrzuceni conajmniej w promieniu 50 km., uczestniczyli w uroczystości poświęcenia obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej.

Chateau-Renard jest małym miasteczkiem na skraju dep. Loiret i dep. Yonne. Uroczystość odbyła się w niedzielę.

Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej został przywieziony przez księdza Franię, a pięknie oprawiony ze składek miejscowej Polonii. Piękny obraz został umieszczony w kaplicy.

Uroczystość była tym piękniejsza, że tego dnia słońce świeciło, jakby naprawdę i ono chciało się przypodobać naszej Królowej. Poświęcił obraz ks. prałat K. Kwaśny, w asyście księży Nawrockiego i Frani oraz miejscowego proboszcza francuskiego.

Każdy z obecnych złożył kwiat u obrazu jako symbol wierności. Nabożeństwo odprawił ks. Nawrocki, śpiewem kierował ksiądz Frania. Po pięknym kazaniu, które wygłosił ks. prałat Kwaśny, zakończono nabożeństwo odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę".

Rodacy potem udali się na podwórze szkoły. Tam odbył się skromny bankiet i przyjęcie księdza Prałata. Z kolei mała Lili B. wygłosiła wierszyk „Łzy mamy" a Górecki „Krew Polska". Pan Kondej, powitał księdza prałata w imieniu wszystkich obecnych okrzykiem: „niech żyje ksiądz prałat Kwaśny".

Po skromnym posiłku i pogawędce, ksiądz Nawrocki podziękował księdzu prałatowi Kwaśnemu i miejscowemu proboszczowi oraz Francuzom za przyczynienie się do uroczystości.

B.

Z rocznicy Koła Śpiewu „Cecylia" Liévin

Ubiegłej niedzieli obchodziło Koło śpiewu **„Cecylia" w Liévin,** 5-tą, licząc od wznowienia działalności Koła po wojnie, rocznicę. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem, które na intencję Koła i za dusze zmarłych członków odprawił miejscowy duszpasterz polski ks. **Gajdzik.** Podczas Mszy św. śpiewał chór Koła „Cecylia" pod batutą swego dyrygenta p. **Kubiaka.**

Po południu odbyła się na sali p. Iwanowskiego akademia, która zgromadziła licznych rodaków z miejscowości i okolicznych osiedli. W akademii wzięły udział Koła śpiewacze „Cecylia" z Billy, Montigny, „Polonia" z Noyelles, „Jedność" z Harnes, św. Elżbiety z Lens i „Chopin" z Rouvroy.

Po zagajeniu akademii przez prezesa J. **Budzińskiego,** który w serdecznych słowach powitał **ks. prob. Gajdzika,** prezesa Związku Kół Śpiew. **B. Lecha,** prezesa Okr. III. **Grześkowiaka,** długoletniego działacza śpiewactwa we Francji **Ciszaka,** oraz zebranych rodaków, przewodnictwo akademii objął sędziwy miejscowy działacz śpiewaczy druh **Michalski,** prezes honorowy Koła „Cecylia".

Chór miejscowy odśpiewał hasło śpiewacze, „Jeszcze Polska nie zginęła" oraz „O ziemio Ojców", poczem nastąpiły przemówienia. Przemawiali kolejno prezes Okręgu druh **Grześkowiak,** prezes Związku druh **Lech,** ks. prob. **Gajdzik** i przedstawiciel „Narodowca".

Na [illegible]alszy program złożyły się występ zesp[illegible] [illegible]matorskiego z wesołą humoreską „S[illegible] [illegible]ariatów" oraz występ chóru św. Elżb[illegible]ty z Lens pod batutą p. **Surmy.**

Miła ta uroczystość zakończyła się wesołą zabawą taneczną, która w wesołym nastroju przeciągnęła się do późnego wieczora.

Na Targach Handlowych w LILLE zwiedźcie stoiska

firmy STOCKS AMERICAINS

Ets CAMBIER - MERLIN — 86, Rue A. Leroy — BRUAY-EN-ARTOIS

gdzie znajdziecie MEBLE od najskromniejszych do najbardziej luksusowych

Z okazji Targów:

JADALNIE z masywnego dębu . . . . **59.900 fr.**

SYPIALNIE, obejmujące szafę z lustrem (3 drzwi), łóżko, stolik nocny . . . . **24.500 fr.**

Zapoznajcie się z naszymi bardzo korzystnymi warunkami

ROUVROY. — **Szkoły Polskie i przedszkole** w Rouvroy urządzają uroczyste zakończenie roku szkolnego w niedzielę 8. lipca o godzinie 16 w sali p. Woźniaka „Café du Boulevard".

W programie: śpiew, tańce, deklamacje, obrazki sceniczne.

Piękny teatrzyk p. t.: „Jak górale witali królową Jadwigę".

Dla gości przygotowano liczne atrakcje między innymi loterię i strzelanie do tarczy.

Dziatwa wraz z nauczycielstwem — serdecznie zaprasza Rodziców i wszystkich Przyjaciół Polskiej Szkoły.

W czwartek 12. lipca o godz. 9-ej będzie Msza św. dla dzieci i wspólna komunia święta.

AUCHY-les-MINES. — Dzieci polskie, które uzyskały świadectwo ukończenia szkoły powszechnej: — Dziewczęta: Bajkowska Liliana, Piszo Anna-Maria, Krzywoś Helena. Chłopcy: — Ciesiółka Janek, Kulczak Alfons, Kordek Francis.

"Aux MEUBLES BRUAYSIENS"

SOLER - GRAVE

Rue Anatole France - BRUAY-en-Artois

Wielki wybór MEBLI i wszelkiego rodzaju OGRZEWANIA

Bezpłatna dostawa do domu

Święto zakończenia Roku Szkolnego w Marles-les-Mines

Dzieci ze szkół polskich Auchel i Marles, zapraszają wszystkich rodziców na swe uroczyste zakończenie roku szkolnego, które odbędzie się na sali p. Lisa w Marles-les-Mines, dnia 8 lipca o godz. 16-tej. Na program złożą się występy dzieci z teatrzykami, wierszami, śpiewami i tańcami ludowymi. Odegrana zostanie również piękna sztuka ludowa w II aktach z tańcami i śpiewami. Podczas uroczystości sprzedawane będą losy na bogatą loterię fantową. Dochód z imprezy przeznaczony na pomoce szkolne oraz na wycieczkę.

Komitet opiekuńczy święta. zakończenia Roku szkolnego

Dzieci nasze potrzebują wapna

Ażeby im dostarczyć w sposób przyjemny, należy im dać QUINTONINY. Quintonina zawiera składniki t. zw. „Glycérophosphate de chaux", środek odbudowywujący kości, oraz potężne środki wzmacniające jak „kola", pokarm nerwów. Dziecko odnajduje swe kolory, przybiera na wadze i na siłach. — 75 fr. we wszystkich aptekach. — V. 846 P. 2326 (19 st. O)

BOKS

Ray Sugar Robinson pokonał Delannoit w 3 rundzie

Turyn. — Mistrz świata w wadze średniej, Ray Sugar Robinson, spotkał się w Turynie z Belgiem Delannoit. Jakkolwiek Belg był cięższy od Amerykanina, niemniej nie wytrzymał całej walki przewidzianej na 10 rund. Wycofał się w 3 rundzie.

Robinson bił tak celnie, tak silnie, że Belg był oszołomiony pod jego ciosami. Spotkaniu przyglądało się 11.000 widzów, którzy żałowali, że nie mogli dłużej podziwiać mistrza.

Dlatego, że ojciec go skarcił, popełnił samobójstwo

WERSAL. — Gaston J.., z Saint-Cloud, lat 16, był laborantem w jednej z aptek. Bardzo sumienny w pracy, był poważany przez swego pracodawcę. Spośród kolegów, których miał, nie wszyscy podobali się rodzicom swym zachowaniem. Ojciec zażądał wobec tego od niego, by z nim zerwał.

Gaston J.., skarcony przez ojca za przebywanie w złym towarzystwie przejął się wypadkiem tak mocno, że odebrał sobie życie. Otruł się gardenalem. Rodzicom pozostawił list, w którym przyznaje im słuszność na poczynione zarzuty, dodając jednak, że już „zapóźno".

Nadesłane z Montceau-les-Mines

Kilka słów o działalności Chrześcijańskiego Syndykatu Górników w Kasie Chorych

Niespełna rok temu jak Rada Administracyjna Kasy Chorych była odnowioną. W ciągu tego czasu Chrześcijański Syndykat Górników z Montceau-les-Mines brał ożywiony udział we wszystkich pracach Kasy Chorych.

— Tak zwany „Ticket modérateur" czyli wymagany od członków Kasy Chorych udział 20% w kosztach pobieranych lekarstw, chciano koniecznie nam narzucić. Sprzeciw nasz posunął się aż do dymisji naszych administratorów w zupełności uzasadnioną — w poprzedniej radzie. Tak, że po nowych wyborach 10 miesięcy temu na nowo wznowiono debaty na ten temat i tu znów ostry sprzeciw z naszej srony i długie dyskusje spowodowały jego odrzucenie oraz przekonały tych co za wprowadzeniem przed tym byli, bo uznali za stosowne się powstrzymać.

C.F.T.C. wierna swym zasadom nie zmieniła swego stanowiska i jest nadal przeciwko jego wprowadzeniu, bo najbardziej dotkniętymi byliby robotnicy i to szczególnie **chorzy.**

— Poważną część programu reformy systemu lekarskiego skopiowano z naszego planu pracy przedstawionego przy ostatnich wyborach 28 września 1950 r.

Naturalnie, że jeszcze wiele pozostaje do zrealizowania. A w pierwszym rzędzie bolączką naszą jest lista lekarstw, która ostatnio została poważnie ograniczona i narzucona przez wydział kopalń. Powoduje też cały szereg trudności.

Również i postępowanie lekarzy utrudnia pracę, dla których Kasa Chorych jest kopalnią złota. Stwarza też bardzo delikatne zagadnienie, oburzając zwykłych uczciwych robotników.

— Problem przeklasowania inwalidów lub kolegów fizycznie wyczerpanych lub okaleczonych, został podjęty dzięki inicjatywie i staraniom C.F.T.C.

W zasadzie utworzenie komisji, którąby badała te wypadki i broniła ich praw wobec kopalń, zostało także przyjęte.

Otóż to są najgłówniejsze i naglące zadania do przeprowadzenia na posiedzeniu następnej Rady Administracyjnej.

— Trzeba jeszcze dodać do tego, że również z naszej inicjatywy powzięta została decyzja wyszukania odpowiednich domów zdrowia dla dzieci poniżej 6 lat, dokąd wysyłanoby dzieci słabe, niedorozwinięte itp. — dobrze jest móc leczyć, jednak lepiej jest chorobie zapobiec.

W końcu to o czym się wcale nie mówi, to o sumienności i poczuciu obowiązku Chrześcijańskiego Syndykatu Górników C.F.T.C. — z jakim spełnia swe zadania w Radzie Administracyjnej Kasy Chorych—bez żadnej reklamy czy hałaśliwej propagandy, demgogii ale w duchu braterstwa, pracuje spokojnie i wysila się rozwiązać te liczne zagadnienia bardzo często bolesne i smutne, które każdego dnia doświadczają brać robotniczą.

Dlatego też koledzy trzeba głosować!

Bo nie narzekaniem, że coraz gorzej się dzieję czy wstrzymywaniem się od głosowania będzie lepiej.

Mówisz albo słyszysz, że za dużo polityki w organizacjach zawodowych?

Między nami mówiąc powiedz szczerze, czy możesz o tym powiedzieć na C.F.T.C.???

Albo czy sądzisz jak inni będą głosowali to wystarczy? — A czy zdajesz sobie sprawę, że twój głos może się przecież przyczynić do wyboru człowieka odpowiadającego twemu poglądów i twoim zapatrywaniom?

Mówisz również: „źle się dzieje!" — Owszem, ale gorzej jeszcze będzie jak nie będziesz głosował!

I czy ty wtedy będziesz miał prawo narzekać? Jeżeliś się do zmiany nie chciał wcale przyczynić?

Zastanów się i nie bądź biernym, oddaj twój głos na listę kandydatów tych, którzy zdrowie i siły swe poświęcają dla bliźnich, dla swych kolegów pracy — na listę C.F.T.C. Chrześcijańskiego Syndykatu Górników.

Pamiętaj, że na tej liście są również twoi koledzy pracy — bracia, rodacy — tak jak i ty Polacy.

W obronie matki...

ORCHIES. — W Aunay pod Nomain (Nord), Juliusz Defretin zranił ciężko panią Lefebvre, matkę czworga dzieci. Uczynił to w czasie nieobecności głowy rodziny, pana Lefebvre. W obronie rannej i maltretowanej matki stanęła jej 17-letnia córka, która wyrwawszy nóż z rąk Defretina, wbiła go w plecy napastnikowi.

Defretin tylko na chwilę stracił przytomność, gdy ją odzyskał wyciągnął nóż ze swego ciała i zabrał się do opatrzenia ran niewiasty. Gdy to uczynił i opatrunek nałożył na swoją ranę, opuścił mieszkanie i ukrył się w polu.

Wezwana żandarmeria odszukała go przy pomocy psa policyjnego. Defretin został aresztowany. Przyczyny dramatu nie są znane.

—:·:—

Sprzedawał dywany, które nie były jego własnością...

PARYŻ. — Policja aresztowała 42-letniego Michała Belnoue z Sucy en Brie. Mężczyzna, który był ekspedientem w magazynie dywanów i linoleum p. David'a, przywłaszczył sobie ze sprzedaży tych towarów 450.000 franków. Gdy sprzeniewierzenie wyszło na jaw, właściciel magazynu zażądał od swego pracownika, by ten mu zwrócił pobraną niesumiennie sumę. Belnoue nie mógł się wywiązać ze sprawy, wobec czego pracodawca oddał go pod sąd i policja aresztowała go.

Przed i po wakacjach

Osobom, które obecnie są przy pracy i muszą o tej porze roku wysilać się, przypominajmy kurację przy pomocy wina „Vin de Frileuse". Sporządzone na podstawie owocu zw. „Uvaria de Madagascar", wino to przyczynia się do powiększenia ilości czerwonych ciałek Waszej krwi, zwalcza zmęczenie i daje apetyt. Już od dwudziestu lat, miliony osób przemęczonych przed Wami wypróbowało pomyślnie to wino. Dziś skorzystajcie i Wy z pierwszorzędnych właściwości wina „Vin de Frileuse", które się dolewa do litra wina białego lub czerwonego, zależnie od smaku. Jest wyśmienite.

(V. 494 P. 22.371) (48 st. M)

Pociąg przejechał 14 krów

MARSYLIA. — Niezwykły wypadek zanotowano pod Marsylią. W Lamanon, 14 krów zeszło z pastwiska i weszło na tor kolejowy w chwili gdy nadjeżdżał pociąg. Parowóz przejechał wszystkie.

—:·:—

14 osób straciło życie na szosach

Z powrotem pięknej pogody, wzmogły się wyjazdy na niedzielny odpoczynek. Na szosach panował ożywiony ruch. Zanotowano szereg wypadków, w których 14 osób straciło życie. Poszczególni zginęli:

M. Angelo Menardo w Nicei; Magdalena Leclainche w Rohan; (Ille-et-Vilaine); Andrzej Garrigue w Saint-Medard-d'Excideuil (Dordogne); Janina Luminet w Lyonie; Franciszka Deny w Lens; Franciszek Descamps w Condé-sur-Escaut; Bomber w Mazion (Gironde; Mathilde Sauvey w Reville (Manche); Borland, w Perreux (Seine); Jan Belard pod Carcassonne; M. Audebert w Saint-Hilaire-de-Villefranche (Charente-Maritime); Rajmund Escattlas w Bois-Colombes; Firmin Noulez w Paryżu; Achilles Labitte w Vincennes.

Ścierpłe nogi

Liczne kobiety narzekają wieczorem na ocieżałe i ścierpłe nogi. Polecajmy im krople „Gouttes Florides", które ulepszają obieg krwi i przynoszą ulgę nogom. Ten roślinny środek nadaje się doskonale przeciw dolegliwościom spowodowanym cyrkulacją krwi. Bardzo pożyteczne, szczególnie w wieku od 40 do 50 lat. — 110 fr. we wszystkich aptekach. — Visa 846 P. 17.912. (22 st. G)

Polki

AVION. — Koło Polek im. Emilii Plater urządza zebranie półroczne w środę, dnia 4-go lipca o godz. 4-tej po poł. w sali „Métropol".

Zarząd podaje zarazem członkiniom do wiadomości, iż urządza wycieczkę do Aubigny w dniu 19 lipca. Zgłoszenia na wycieczkę przyjmują członkinie zarządu najpóźniej do 10. lipca.

NOEUX-les-MINES. — Tow. Polek im. „Dziewicy Orleańskiej" zwołuje zebranie na 4 lipca, godz. 4. po południu do sali polskiej ul. Mousy. Z powodu ważnych spraw, członkinie są proszone o liczne przybycie. (Wycieczka nad morze).

MARLES-les-MINES. — Tow. Polek im. „Dąbrówka", urządza swe półroczne zebranie w środę 4 lipca o godz. 4-tej w sali p. Lisa. O liczny udział w zebraniu prosi Zarząd

MERICOURT-MAROC. — Tow. Polek im. Król. Jadwigi urządza wycieczkę do Aubigny-au-Bac. Koszta podróży 120 fr. Zgłoszenia przyjmuje prezeska.

Od Redakcji: W komunikacie nie podano daty wycieczki.

Bractwa Różańcowe

SALLAUMINES. — Bractwo Różańca Żywego w Sallaumines, zwołuje swe półroczne zebranie w środę, dnia 4. lipca o godz. 4.30 na probostwie. Rewizja kasy pół godziny wcześniej.

LIBERCOURT. — Bractwo Różańca Żyw. zwołuje swe półroczne zebranie na środę 4 lipca br. o godz. 4. po południu w sali św. Kaźmierza (szyb 5-ty). Sprawy ważne.

DECHY. — Półroczne zebranie **Bractwa Różańca Żywego** odbędzie się dnia 5. VII. w sali p. Musielaka o godz. 16-tej.

Harcerstwo

Wycieczka I-go Okręgu Harcerek na Wschód

Komenda Harcerek I-go Okręgu Harcerek, pozwala sobie wyrazić najserdeczniejsze podziękowanie tym wszystkim, którzy nie szczędząc trudów, przygotowali tak serdeczne przyjęcie wycieczce harcerek z Północy. Na zawsze zostanie ono uwiecznione w pamięci Hercerek I-go Okręgu.

Dziękujemy z całego serca, drogiemu księdzu Czesławowi Dukielowi, kapelanowi Harcerek z Audun-le-Tiche — dziękujemy wszystkim rodzinom polskim z okolic Audun-le-Tiche, które nasze siły pokrzepiły obiadami, kochanym gosposiom, które tak ofiarnie przygotowywały posiłki na Zlocie Harcerek II-go Okręgu.

Przesyłamy wyrazy głębokiej wdzięczności księdzu dziekanowi, Miedzińskiemu, który raczył przybyć na nasze ognisko — jak i p. prezesce Różańca z Metzu i dzielnemu oficerowi z polskich oddziałów wartowniczych w Verdun.

Dziękujemy dhnie Hufcowej, Sewerynie Osuchównie, oraz wszystkim druhnom jak i druhowi Hufcowemu Landzberczakowi i wszystkim druhom, za tak gościnne harcerskie przyjęcie.

Spełniamy z radością miły obowiązek podziękowania drogiemu Dziadziowi za umilenie nam pobytu w Luksemburgu! Serdeczną łzą przypieczętowaliśmy naszą przyjaźń.

Wilków z Revin z p. nauczycielem Bajem mieć będziemy zawsze we wdzięcznej pamięci. Nigdy nie zapomnimy kolacji sporządzonej przez p. Janeczkę Mierzwiankę, przy pomocy p. Juliana Podolskiego oraz wygodnego noclegu na śnieżnych prześcieradłach pod gościnnym dachem pp. Sieczkowskich.

Za miłe słowa powitania dziękujemy panom prezesom Klimkowi i Chodorowi.

Pamiętać zawsze będziemy, że Revin jest tą rzadką kolonią polską we Francji, gdzie wszystkie towarzystwa w zgodzie harmonii współpracują. Podziękowanie nasze zakończymy słowami z ulubionej przez Wschód pieśni:

„I tylko jedno, co nam zostało
— Wspomnienia minionych chwil!"

Komenda I-go Okręgu
Harcerek Polskich we Francji

Kombatanci

Apel do b. żołnierzy II. D.S.P. z terenu Alzacji

Celem uregulowania niektórych ważnych spraw dotyczących okresu internowania w Szwajcarii, wynikła potrzeba by wszyscy b. żołnierze II. DSP osobiście zdeklarowali swoje stanowisko w tej sprawie, jak również poparli wysiłek odpowiednich czynników, które zabiegają od dłuższego czasu u władz, by wyegzekwować zaległą z tego czasokresu należność. W tym celu odbędzie się zebranie, na które proszeni są wszyscy b. żołnierze II. DSP w dniu 8 lipca br. o godz. 14.30 w Mulhouse, 14, rue Linne (biuro C.Z.P.) Obecność wszystkich jest bardzo pożądana, gdyż chodzi o jak najsilniejsze wsparcie wyżej wspomnianej akcji. Rozpatrywana również będzie sprawa odznaczeń i legitymacyj. Zebranie przeprowadzi specjalny delegat z Paryża.

Za organizatorów: **Obidniak Tadeusz**

—:·:—

MILUZA. — Zarząd Koła Rez. i b. Wojsk. podaje do wiadomości, iż zebranie miesięczne Koła odbędzie się w niedzielę 8. lipca, o godz. 15. w sali Restaurant a l'Ange, 9, rue des Oiseaux. Z powodu licznych i ważnych spraw prosi się o punktualne przybycie. Sympatycy mile widziani.

Drobne ogłoszenia

Wszelkie listy dotyczące ogłoszeń, adresować: „Narodowiec" LENS (P-de-C).

Na odpowiedź lub na przekazanie zgłoszeń na ogłoszenia, które ukazały się pod numerem lecz bez adresu, załączyć należy do listu znaczki, a na kopercie napisać oprócz adresu, podany numer ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada

Wolne miejsca 300 fr.

(za ogłoszenia nie przekr. objętości 3 wierszy, za każdy dalszy wiersz dolicza się 75 fr.)

Gospodarz fermy (44 hekt.) poszukuje 4-osobowej rodziny (kobiety i 3 mężczyzn) do dojenia krów i pracy końmi na roli. Płaca według ugody. Zgłosz. do: Alfons BRODZIŃSKI à CUGNAUX (Hte-Garonne). (1563)

Potrzebna SŁUŻĄCA do wszelkiej pracy domowej. Zgłosz. do: LENOBLE, 71, Rue Roland, LILLE (Nord) (1564)

Kupno — Sprzedaż 500 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

Do sprzedania RZEŹNICTWO-KOLONIALKA w nowym domu (7 ładnych pokoi), 6 km. od Paryża. Interes dobrze prosperujący. Klientela polsko-francuska. Fachowość nie koniecznie potrzebna. Zgłosz. do „Narodowca" pod nr. 1566.

Różne 500 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy, za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY Tłumaczenia urzędowe Ważne na całą Francję w sprawach: śluby, naturalizacje, metryki, rozwody, pełnomocnictwa, sprowadzanie rodzin, USA, Kanada, Australia, D.P. Ministerstwa, Prefektury, Konsulaty. — Expert — Traducteur — Juré.

M IAROSZYK 59 Bld Poniatowski, Paris 12

Imprimerie M. Kwiatkowski — Lens
Le Gérant Léon GARSTKA — LENS
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre